Ner 3. Kraków, 4 Stycznia — Piątek. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.**

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 3 stycznia.

Przegląd Polityczny.

Na polu wewnętrznej polityki skupia się najważniejszy interes około walki parlamentarnej, która będzie stoczoną w tym miesiącu w Radzie państwa w sprawie wniosków językowych. *Ordre de bataille* opozycyi nie jest jeszcze stanowczo wydanym. Wymieniają tylko głównych mowców, którzy w rozprawie językowej głos zabrać mają, a mianowicie prezydyum lewicy dezygnowało dla wniosku hr. Wurmbranda o języku państwowym jako mowców: sprawozdawcę mniejszości Dra Sturma, tudzież Dra Plenera i prof. Suessa. W dyskusyi nad wnioskiem o języku urzędowym w Czechach przemówi sprawozdawca mniejszości bar. Scharschmid, tudzież deputowani Herbst i Alter.

Radca namiestnictwa czeskiego German, powołany, jak wiadomo, do ministerstwa wyznań i oświaty, objął z dniem 1go stycznia nowe urzędowanie. Przekazane mu zostały następujące agendy: Sprawy nauczycieli religii, sprawy budowli, urządzania, rozszerzania i zwijania szkół ludowych, sprawy nauczycieli emerytowanych, tudzież ich wdów i sierót. Radca dworu Ulrich zatrzymuje nadal sprawy nadzoru szkolnego, regułowania planów szkolnych włącznie z językiem wykładowym w szkołach ludowych, rewizyę podręczników szkolnych, sprawy seminaryów nauczycielskich i komisyj egzaminacyjnych.

Liberalne stronnictwo węgierskiej Izby deputowanych, jak zwykle, tak i w tym Nowym roku, składało prezesowi gabinetu Tiszy swoje życzenia. Bliższe szczegóły o mowach przy tej sposobności wypowiedzianych, w których poruszono zarówno kwestyę reformy Izby magnatów, jak niemniej sprawę antisemickiej agitacyi, podaliśmy już we wczorajszych telegramach. Na tem miejscu dodać jeszcze należy, że w imieniu partyi liberalnej powitał Dr Falk prezydenta Izby deputowanych Tomasza Pechy.

Dzisiejsza *Polit. Corr.* ogłasza najważniejsze punkta przyrzeczonego przez prezesa gabinetu projektu reformy węgierskiej Izby magnatów. Według tego Izba składać się będzie z dziedzicznych i mianowanych członków; dwie trzecie Izby zapełnią dziedziczni członkowie. Z pośród uprawnionych dotąd do zasiadania w Izbie, wejdą na zasadzie nowej reformy do Izby ci tylko, którzy płacą bezpośredniego podatku 3000 złr. Biskupi katolickiego kościoła i odpowiednia liczba najwyższych dygnitarzy protestanckiego kościoła będą członkami Izby, a z wejściem biskupów do Izby będzie umożliwionem także wstąpienie do Izby kuratorów protestanckiego kościoła.

Stosunki kroackie w ostatnich dniach znacznie się polepszyły. Zwrot ten należy w przeważnej części przypisać zasłudze bana, który swem stanowczem i pełnem taktu wystąpieniem, potrafił skupić około siebie wytrawniejsze pod względem politycznym żywioły i zachęcić je do prawidłowej pracy parlamentarnej. Stronnictwo narodowe zbliżyło się niewątpliwie do bana, a w łonie tego stronnictwa ważny czynnik stanowić będzie ów komitet klubu serbskiego, mający *pośredniczyć* przy porozumiewaniu się obu klubów. Obawiają się tylko licznych koncesyj, jakie z konieczności trzeba będzie czynić Serbom, gdyż od ich przerzucenia się na jedną lub drugą stronę, zależeć będzie w wielu wypadkach stanowcze rozstrzygnięcie sprawy. Mylnie nam telegrafowało biuro korespondencyjne, iż sejm kroacki przyjął już prowizoryum budżetowe. Uchwalił on tylko obradować nad tą sprawą przed wnioskiem Wojnowicza. Komisya przyjęła już prowizoryum głosami stronnictwa narodowego przeciw głosom opozycyi.

National Ztg podaje treść notyfikacyi, jaką nuncyatura wiedeńska odebrać miała od Kuryi rzymskiej co do znaczenia odwiedzin następcy tronu u Papieża. *Fremdenblatt* powtarza ją za przytoczonem źródłem bez dodania do niej jakiejkolwiek uwagi. Ma zaś ona być następującą:

„Następca tronu oświadczył Papieżowi, że cesarz niemiecki jak i on pragną jak najgoręcej, aby uprawnionym życzeniom katolików mogło się stać zadość, i o ile w tej mierze konstytucya pozostawia im władzy, starać się o to będą jak najusilniej i brać interesa te w swą opiekę, przyczem wyraził nadzieję, że z Kuryą rzymską będą w tej mierze mogli dojść do takiego porozumienia, jakie już w innych państwach panuje. — Następca tronu wyraził dalej ufność, że missya p. Schloezera, którego wysłanie do Rzymu jest już samo przez się dowodem dobrych chęci rządu pruskiego i krokiem do zgody, doprowadzi do pożądanego celu. Następca tronu nie wymienił jednak żadnego szczegółu instrukcyi udzielonej p. Schloezerowi.“

W Alzacyi i Lotaryngii zanosi się na jakieś nowe zmiany. W kołach rządowych panuje niezadowolenie z notablów powołanych do Rady krajowej. O namiestniku Manteufflu głoszą, że jest słabym i będzie się musiał usunąć od urzędowania swego.

Jen. Manteuffel był tym, który doradzał oparcie się o notablów. Teraz *Kreuz Ztg* głosi, że notablowie nie są prawdziwym wyrazem życzeń ludu alzackiego. Lud jest, zdaniem jej, pracowity, przeważnie rzemieślniczy, zadowolony z zysków, jakie im zaprowadzony ład przynosi, i więcej ma zaufania do rządzących nim urzędników, niż do notablów. Z tego rozumowania *Kreuz Ztg* wynika, że rząd zamierza znieść Radę notablów, a skutkiem tego musiałaby także nastąpić zmiana namiestnika.

Z Petersburga donoszą do *Pol. Corr.*, że odwiedziny Giersa w Wiedniu mają nastąpić i wkrótce odwiedziny te zapewne urzędownie zapowiedziane zostaną.

Car ma się już nieco lepiej i przyjmował w Gatczynie nowego posła francuskiego jenerała Apperta, który mu wręczył listy swe uwierzytelniające.

Anglicy zamierzają wykopać na okół skały, na której się znajduje twierdza Gibraltar, szeroki kanał, po którym, by i morskie okręta jeździć mogły. Gibraltar stanie się przez to wyspą obwarowaną, której ze wszystkich stron flota bronić będzie mogła.

Na Madagaskarze Francuzi zbombardowali siedm miast portowych, które spłonęły prawie do szczętu. Granville zamierza wnieść na radzie ministrów, aby z tego powodu uczynić rządowi francuzkiemu stosowne przedstawienia i zwrócić uwagę jego na niezmierne szkody, jakie ponoszą poddani angielscy i w ogóle cały handel angielski.

Pułkownik Bichot rekognoskował całą okolicę na okół Sontayu i stwierdził, że powstańcy, którzy uszli z twierdzy, rozbiegli się w nieładzie na wszystkie strony. Admirał Courbet zajmuje się w tej chwili oczyszczeniem całej Delty z band, które się po niej uwijały, i na tej czynności zejdzie mu prawdopodobnie cały czas aż do przybycia nowych posiłków.

Skutkiem łatwości, z jaką się wrażliwe umysły wyznawców Islamu dają porywać każdemu prądowi religijnego fanatyzmu, fakt taki, jak pojawienie się nowego proroka, sprawia zawsze silne wstrząśnienie w całym mahometańskim świecie. Wstrząśnienie takie może się tem łatwiej przerodzić w wielką agitacyę fanatyczną, ogarniającą bardzo szerokie koła, jeśli napotka żywioły sprzyjające takiemu ruchowi.

A w krainach przyległych tym stronom, w których się Mahdi pojawił, znajduje się właśnie teraz dużo takich ruchliwych żywiołów, oczekujących tylko dogodnej chwili do wybuchu.

Sudan zostawał zawsze w luźnym tylko stosunku zawisłości od Egiptu. Zamieszkujące go plemiona, były oddawna niezadowolone z tej zawisłości i ulegały więcej idealnemu urokowi religijnej władzy Sułtana, jako Kalifa, niż materyalnej sile władz egipskich. Dziś pojawienie się nowego proroka przerywa już samo przez się najsilniejszy z tych węzłów.

Plemiona Sudanu garną się do Mahdiego, jedne z fanatycznych pobudek, inne z politycznego wyrachowania, a szerokie plany nowego proroka znajdują w nich, choć może nie zawsze ślepe narzędzia, to jednak dość powszechnie chętnych sprzymierzeńców.

Po pierwszem błyskotliwem powodzeniu, rozpalającem umysły, nastała teraz wprawdzie pewna przerwa w porywczych jego działaniach, — ale przerwa niebezpieczna, bo podyktowana rozwagą i przezornością. Pustyń, które dzielą Kordofan, gdzie się nowy prorok pojawił, od tej części Sudanu, w której leżą Chartum i Berber — dwa klucze do ruchu wojennego wymierzonego ostatecznie na Egipt i na wybrzeża czerwonomorskie rozciągające się po obu stronach portu Suakim — wielkie masy nie mogą przebywać bez znacznych przygotowań. To też Mahdi czyni właśnie — o ile wieści o tem dochodzą — przygotowania te na rozległą skalę, zbierając żywność, zapasy niezbędnej wody i gromadząc środki do ich transportu. Wojska jego, składające się z sfanatyzowanych i nieźle uzbrojonych tłumów, koncentrują się w pobliżu El-Obeidu, miejsca pierwszych jego wawrzynów bojowych.

Niech tylko wyprawa jego na Chartum i Berber znajdzie powodzenie, jakie sobie obiecuje, a fantazya wschodnia dopełni reszty w rozgorączkowaniu rzesz mahometańskich. Na teatrze dalszych jego planów wojennych, nie braknie już dziś żywiołów sprzyjających fanatycznym przedsięwzięciom Mehdiego.

Burza powstania, która się za Arabiego z wszystkiemi odznakami dzikiego fanatyzmu w Egipcie srożyła, została tylko zażegnaną, ale nie stłumioną. Lud egipski znosi z niecierpliwością panowanie obcych nad sobą, a swego chedywa i doradców jego uważa za zaprzedanych wrogowi. Z władzą, którą za narzuconą sobie uważa, nie łączą go węzły najmniejszej nawet sympatyi. Każdy najmniejszy podmuch puszczony w to niedogasłe jeszcze zarzewie buntu, może je na nowo w żywy płomień rozpalić i rozbudzić wszystkie drzemiące dotąd instynkta dzikiego, fanatycznego działania.

W oddalonej tylko wąskim pasem morskim Arabii, której synowie zamieszkują także okolice Suakimu, a nawet pewne części Sudanu, żyją liczne plemiona, w oczach których sułtan turecki nie jest prawowitym następcą Muhameta. W ich wyobrażeniu Kalif powinien być z rodu, jeśli nie, jak sam Muhamet Korejszytą, to przynajmniej Arabem, a od jawnego wystąpienia z temi pretensyami wstrzymywała ich dotąd nietyle groźność wojsk tureckich, ile obawa, aby przez to europejskiej nie wywołać interwencyi.

Ta obawa jest dziś mniejszą, niż była dawniej.

Dopóki Francya dawała pilne baczenie na każdy ruch drażliwszy, objawiający się w Syryi i na pograniczu arabskiem i do bezzwłocznej zbrojnej interwencyi gotowe okazywała chęci; dopóki Anglia łącznie z Francyą działała w Egipcie, a plemiona wschodnie czuły jeszcze po za tą zgodą dwóch potężnych mocarstw przyzwolenie całej Europy na ich działanie, zapędy pragnień tych plemion musiały i umiały się hamować. Ale dziś hamulec ten nie działa już na umysły wschodnie tak potężnie, jak dawniej. Niech tylko jaki wypadek większego znaczenia sfanatyzuje muzułmańskie rzesze, a trudno obliczyć, do jakichby to doprowadzić mogło następstw. Anglia działa tu w zanadto uwidocznionem odosobnieniu, a zbyt widoczne przytem okazuje wahanie się w rozwijaniu swej akcyi. — Boi się ona nietylko wielkich nakładów, ale i odpowiedzialności wobec Europy za zbyt daleko sięgające czyny brać nie chce. — Może i obawa, aby nie obudzić rywalizacyi Francyi, lub innych mocarstw ze Śródziemnem stykających się morzem, sprawia, że kroki jej wobec możliwych wypadków w Egipcie bardzo są chwiejnemi.

Nie dawniej, jak przed kilku dniami, oświadczył *Times*, że wobec teraźniejszego stanu rzeczy w Egipcie, Anglia musi, albo wyrzec się wszelkiej interwencyi w Egipcie i wycofać swe wojska, ograniczając się do samej obrony Suezkiego kanału, albo wziąć się energicznie do spełnienia swej missyi w Egipcie i ująć w takim razie w swe ręce także władzę cywilną w tym kraju.

Decyzya w tej mierze, tak na jedną, jak na drugą stronę, jest niebezpieczną, a powinna być spieszną, bo wypadki naglą i mogą raptem pomięszać wszelkie rachuby. Na co się ostatecznie zdecyduje egoizm angielski, i jakie ztąd wynikną następstwa; jakie wobec tego zajmą stanowisko najbliżej w tem interesowana Francya i reszta mocarstw europejskich? któż to dziś zdoła przewidzieć. Egipt był dawniej krainą Sfinksów, a obecna faza kwestyi egipskiej w tej samej nam się znów przedstawia postaci.

P. t. „Lekcya praw obywatelskich“ zamieszcza *Nowa Reforma* w ostatnim Nrze artykuł o naszem sprawozdaniu ze zgromadzenia ludowego, które się odbyło d. 23 grudnia w Krakowie. Ton tego artykułu i zastosowana w nim metoda polemiki dziennikarskiej, zwalniają nas zupełnie od dania mu odprawy. Jeden tylko ustęp ze względu na rzecz domaga się odpowiedzi.

Według zasadniczych pojęć konstytucyjnych poseł powinien mieć zabezpieczoną swobodę działania w dążeniu do celów, które mu wytykają jego przekonania polityczne. Wyborcy powierzają mandat takiemu posłowi, który stanowiskiem swojem politycznem i zasadami swojemi daje rękojmię, — że działając w parlamencie według własnego sumienia i znajomości spraw, odpowie położonemu w nim zaufaniu. Dobór środków politycznych w kampanii parlamentarnej zależy jednak od jego sumienia i rozumu, a ta swoboda w doborze środków, jest jedną z rękojmi niezawisłości posła, bo bez niej nie mógłby się powodować jedynemi względami, które kierować nim winny, tj. głosem sumienia własnego i przekonaniem, że postępując w ten lub ów sposób, działa na korzyść dobra publicznego. Najważniejszym środkiem do dopięcia celów, jakie poseł w akcyi parlamentarnej sobie wytyka, jest popieranie systemu, który gabinet reprezentuje, albo też odmówienie tego popierania; rzeczą posła jest osądzić, jakie w ogólnem swojem postępowaniu, albo też w danej sprawie specyalnej ma zająć stanowisko wobec rządzącego gabinetu, a wszelka presya, w tym kierunku na niego wywarta, krępuje tę nieodzowną swobodę działania, którą poseł musi zachować, dopóki mandat swój dzierży. Jeżeli poseł wskutek postępowania swojego utraci zaufanie wyborców, może być uchwalone votum nieufności, które go według pojęć konstytucyjnych zniewala do złożenia mandatu. I to jest jedyny środek dla uniknięcia kolizyi między postępowaniem posła, a życzeniami wyborców, środek radykalny, ale służący właśnie do zabezpieczenia tej swobody akcyi politycznej, — której poseł nie może się wyrzec podczas sprawowania mandatu.

Wszelkie petycye, skierowane do posłów, mogą wyrażać życzenia ludności, i dopóki poprzestają na wskazaniu celów, do których poseł według przekonania petentów zmierzać powinien, nie krępują tej niezbędnej dla niego swobody działania. Skoro jednak jakakolwiek petycya (chociażby nawet dla zbierania podpisów nie miała być rozpowszechnianą po całym kraju), wykracza po za wskazanie tych celów i narzuca posłowi dobór środków dla ich dopięcia, przybiera tem samem postać instrukcyi i staje przez to w jaskrawej sprzeczności z zasadniczemi pojęciami konstytucyjnemi. Na tych zasadniczych pojęciach, wynikających z ducha konstytucyi i reprezentacyjnego systemu, opiera się § 16 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, o którego brzmienie tu zupełnie nie chodzi; obce są one snać autorowi wspomnionego artykułu, który— jak sam pisze— „niewprawną ręką chwycił za pióro.“

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Jana Turkiewicza, Antoniego Wileckiego, Leona Łuszczeckiego, Modesta Łucyana Karatnickiego, Włodzimierza Łukawieckiego, Teofila Grochowicza, Józefa Bilińskiego, Józefa Karawana, Wacława Czernego, Wincentego Mromlińskiego i Kazimierza Monnégo.

Krajowa dyrekcya skarbowa zamianowała oficyałów rachunkowych: Frydolina Nahlika i Macieja Wawrosza, rewidentami rachunkowymi; asystentów rachunkowych: Teofila Topolnickiego, Longina Cerkiewicza, Juliusza Prachtla-Morawieńskiego i Edwarda Glattego, oficyałami rachunkowymi; wreszcie praktykantów rachunkowych: Teofila Nestorowicza, Tomasza Wnęka, Jana Męcińskiego i Ludwika Negedlo, asystentami rachunkowymi.

Z literatury zagranicznej.

„Les Deux Masques“, par Paul de Saint Victor. Tome III. Paris, Calmann Lévy, 1883.

II.

Tom trzeci studyów znakomitego krytyka francuskiego, z natury treści swej, nietylko z powodu braku wykończenia, musiał stanąć niżej od swych poprzedników. Gdy w pierwszych częściach, autor wsłuchiwał się w dźwięki nieśmiertelne, przemawiające greckiego piękna wyrazem do całej ludzkości, tutaj, z wyjątkiem kilku kartek, poświęconych Szekspirowi, widnokres się zacieśnia w granice rozwoju jednego kraju i literatury, badając postęp teatru francuskiego od średniowiecznej onego kolebki aż pod koniec minionego stulecia. Dwa wszelako warunki odjęły pośmiertnej p. de Saint Victor spuściznie zbyt wyłączny charakter jednostronnych badań. Najprzód sam rodzaj jego umysłu ogarnia zwykle szerszy zakres, aniżeli tego obrany przedmiot żąda, a powtóre pobożne ręce przyjaciół wygarnęły z teki zmarłego wszystko, co przygotował i zebrał, tak, iż pod firmą historyi teatru francuskiego znalazło się tu miejsce na wycieczki w dziedzinę muzyki i medycyny, na zboczenia uczuciowe lub parentezy archeologiczne, na opisy i głębszych myśli wątek. Czytelnikowi przez to żadna nie stała się krzywda, owszem, ta rozmaitość tkniętych zaledwie przedmiotów, stanowi jednę przynętę więcej i bardziej uwagę przykuwa, aniżeli gdyby się autor był ograniczył na wyczerpujących studyach ojczystych utworów i piśmiennictwa.

I tak n. p. u wstępu historyi nowoczesnej sztuki znachodzimy pełen werwy opis tego dziwacznego święta głupców, *festum fatuorum*, które Kościół znosił cierpliwie przez czas długi, a które napełniało świątynie jednodniową, głośną i szalejącą wrzawą. Uroczystość ta, zmieniająca na kilka godzin porządek hierarchiczny duchowieństwa, wynosząc najniższych zpośród niego na najwyższe stopnie, różnie po różnych miastach bywała obchodzoną. Gdzieniegdzie przekształcona i przechrzczona mianem „Święta osłów“, jeszcze szaleńsze przybierała cechy. Tu autor zastanawia się nad zmianą pojęć o niektórych rzeczach lub stworzeniach Bożych; i tak n. p. osioł, z którego wyrobiliśmy sobie dziś godło szpetnej głupoty, niegdyś symbolizował moc i urodę. Wszakże Homer przyrównywa bohaterskiego Ajaxa do osła, podobieństwo z koniem przysądzając trwożliwemu Parysowi. Wschód cały otaczał pewnem uszanowaniem to domowe zwierzę. W Starym Testamencie raz po raz ono zaszczytnie wspomnianem bywa, Jakób na łożu śmierci porównywa jednego z synów swoich do silnego osła, Deborah wspomina starszych Izraela, jadących na gładkich oślicach, Job sławi wolność swobodną osła dzikiego. A z pośród zwierząt w Biblii wspomnianych, jeden tylko osioł raz ludzkim odzywa się do Balaama głosem. W Nowym Testamencie rola zepchniętego dziś do ostatecznych granic poniżenia zwierza, jeszcze większemi przywilejami uposażona. Osioł rozgrzewa tchnieniem swem Boże dzieciątko w Betleemskiej szopce, unosi uciekającą do Egiptu Przenajświętszą rodzinę. Zbawiciel na oślicy wjeżdża do Jerozolimy. Średnie wieki osobnem też uczuciem otoczyły stworzenie, opromienione takiemi wspomnieniami. Lud upatrywał w czarnym krzyżu, znaczącym barki ośle, pieczęć upamiętniającą usługi oddane Panu nad Pany, i niby herb wyciśnięty na rumaku Chrystusowym. Mniemano, że co roku, w nocy Bożego Narodzenia, osioł ludzkim głosem rozmawia z towarzyszem swym wołem. Nigdy nie zoczysz oślej głowy wśród potworów lub paszczy fantastycznych, zdobiących rynny starych kościołów. Tradycya opiewała, że osiołek, na którym Chrystus wjeżdżał do Jerozolimy, po męce Pańskiej opuścił Palestynę, i suchą nogą przebywszy morze, przywędrował do Werony, gdzie przez długie lata pamięć jego chowano, i świątecznem kolędowaniem lud prostaczy ogarniał i tego najniższego świadka Bożych tajemnic wcielenia. —

Póki myśl wiary ożywiała te wybuchy ludowych radości, Kościół je znosił i na nie pozwalał, zabronił ich dopiero, gdy wystudzone pokolenia zatarły pierwotne cechy uroczystości, mających na celu, choćby przelotne wywyższenie maluczkich.

Z świątyni wygnana nowoczesna sztuka wypadła na ulicę, gdzie ją wkrótce ogarnęło błoto grubych konceptów pospólstwa. W tym błocie niekiedy błyska perła dowcipu, ale soli więcej niż pereł. Te zaś rzadkie klejnoty zebrać mieli później skwapliwie wykwintni pisarze złotego wieku Molier, czy la Fontaine. Nieraz się bowiem zdarza, iż geniusz przyjmuje jałmużnę z rąk szaleństwa.

Tymczasem zmienia się postać naszego widzenia, świat dawny znika niepowrotnie, gasną świetne obrazy feudalne, bledną rycerskie i legendowe postacie. W XV wieku milkną wszystkie głosy podnioślejsze, dawne rozwiewają się ideały. A tymczasem chłopski rozum, gminny dowcip, dotąd onieśmielony lub stłumiony zbyt wysokim nastrojem ogólnym, nareszcie odpowiednią sobie znajduje atmosferę, puszcza korzenie i pączki, jakby natrafiwszy na rolę i nawóz sposobny, wśród pospolitszego poziomu ludzkości. Rodzi się w tych warunkach stara francuska komedya, zbiór sprzeczności, pomięszanie wyobrażeń i dźwięków, pieśń i szyderstwo w parze tu śpiewają, dowcip francuski zaczyna sypać iskrami na tle kuglarskich niemal sztuczek. Ale to gruba strawa, i szlachetniejsze umysły łakną niebawem podnioślejszych wrażeń. Wtedy to tragedya klassyczna w ręku Kornela i Rasyna odradza się wspaniale.

Od pogromu naszych klassyków w pierwszej połowie bieżącego wieku nawykliśmy z znudzoną pogardą odwracać oczy od arcywzorów rodzaju, zwłaszcza w francuskim języku. I autor *dwóch Masek* zbyt jest związany z romantyczną szkołą, aby fanatycznie wskrzeszać dawno zgaszone uniesienia i zapały. Ogranicza się na podniesieniu kilku wybitniejszych piękności, a zwłaszcza bierze assumpt do nowych wkroczeń w tę zaczarowaną starożytność, która jest właściwą dziedziną rozmiłowanego w niej umysłu.

Odświeża jej nieśmiertelne wzory i ostatecznie, nawet gdy podziwia utwory ojczystych poetów, zawsze przychodzi mu wskazywać, ile pierwowzór zmalał i zacieśnił się w nowożytnem natchnieniu.

I tak tragedye Rasyna bledną i blakną wobec Homera i Tacyta, z których zaczerpały treści, a natchnienie Kornela, choć zawsze podniosłe, przynosi z sobą osłabnięte echo rzymskich dziejów i hiszpańskich pieśni. Zamiast nicować wszystkie dzieła poetów, autor tylko na wyżynach się zatrzymuje, główne podnosząc momenta, przewodnie charaktery.

Kornel jest twórcą wielkiej sztuki w Francyi, dał teatrowi polot i nastrój wyższy, za pomocą najszczytniejszych czynników porywających ludzkość ku wyższym celom, *exscelsior*. Miłość u niewiast kornelowskich dramatów jest tylko jednym z kształtów bohaterstwa, pewnem *Sursum corda*, nawołującem do szlachetnego poświęcenia lub wysilenia. Płomień to ofiary, zapalający się na szczytach duszy, wre on, oczyszcza, wyrywa nieśmiertelne jęki, ale wyłącznie tylko z duszy bohaterek; serce ich zbyt wielkiem jest, aby się roztkliwiać, bije tylko na to, aby się do ostateczności poświęcać. Miłość u niewiast Kornela nad śmierć bywa silną, nigdy słabą jak życie się nie stawa. Ztąd tragedye jego są raczej abstrakcyjne, uczucia zbyt subtelne, osoby dramatyczne gubią się w kwintesencyach rozumowania. Ale piętno wielkości zostaje, a kto chce wielkość tę u samego zmierzyć źrodła, niech za krytykiem podąży na drugą Pirenejów stronę, i rzuci okiem w karty *Romancera* Kastylskiego, w ową bezimienną Iliadę, nekropolę prawdziwą dawnej Hiszpanii; tam spoczywają uśpione dusze niezwykłych rozmiarów, namiętności o wspaniałym zakroju, serca twarde a czyste jak dyament; tam leżą pod krzyżem czy zawojem istne olbrzymy prawości i męstwa. Postać Cyda, to uosobienie Hiszpanii, tej idealnej Hiszpanii, która walczyła z Islamem, pod niebem widzeniami roziskrzonem, na ziemi błyskającej mirażami, gdy jeszcze podwójne zapały wiary i miłości ojczystej spiżową siłę w jej żyły wlewały. Wtedy to Hiszpania dosięgła szczytu swych przeznaczeń; została ona silną i prostoduszną, dopóki sypiała pod namiotem obozowym, co noc do nowej walki z Azraelem koranu budzona.

Jakaś moc od niej odchodzi z ustąpieniem półksiężyca. Gdy nie stało już wroga, aby ją utrzymać w stanie podniesionego niebezpieczeństwem uniesienia, Hiszpania stopniowo zapadła w leniwy sen dumy swej i klimatu. Złote powiewy Nowego Świata do reszty odjęły jej hart duszy.

Wolała odtąd śnić o przeszłości, zamiast snuć dalej jej tradycye. Po dwuwiekowem uśpieniu nie spostrzegła się, iż złote wezgłowie, na jakiem spoczęła, zamieniło się w Jobowe śmiecie. Z płaszcza szkarłatnego zostały już tylko szmaty, koń Cyda przedzierzgnął się w chudego Rossynanta, i dawny ideał Romancera zniknął pod ośmieszeniem walczących z wiatrakami błędnych rycerzy.

Śliczna ta karta o Hiszpanii stanowi ozdobę rozdziału, poświęconego Kornelowi; w Rasynie znów najciekawszy ustęp cofa nas w starożytność, gdy z powodu tragedyi *Brytannika*, autor szeroko mówi o wyzwoleńcach, tej pladze cesarskiego Rzymu, która rzuciła całą falę niewolniczego plemienia na łono wolnego ludu, zatrutego tą przymieszką, niby czara szlachetnego napoju, mętami zepsuta. „Stworzony przez Cezarów, wyzwoleniec uczestniczył w bezkarności twórców swoich. Despotyzm po wszystkie wieki upodobał sobie z błota dobierać ulubieńców. Na pierwszym stopniu tronu cesarzów bizantyńskich, carów lub sułtanów kogóż nam historya okazuje? dozorcę haremu, muzyka, wioślarza Bosforu. Tyran zawierza tylko maluczkim, ręką swą wyniesionym: jak ów król

Sprawy krajowe.

Sprawa Wetlińska.

II.

Powodem kilkanaście lat ciągnącego się procesu, prowadzonego przez gminę Wetlinę przeciw dworowi, i smutny z niego dla gminy wynik, były rządy centralistyczne, a potem protegowani przez nie — uczniowie i wyznawcy ich zasad.

Całą mądrością stanu ich rządów była maksyma: *Divide et impera*. Każdy środek, mogący się przyczynić do waśni i rozterek między warstwami społecznemi po wsiach, a narodowościami w kraju, był praktykowanym bez względu na to, czy narusza obowiązujące prawa i ustawy, lub podkopuje byt jednostek, bogactwo krajowe, a przeto i siły podatkowe państwa.

Dzięki wspaniałomyślnemu Monarsze, darzącemu jednakową miłością wszystkie ludy swojemu berłu poddane — samowola rządów centralistycznych i jej absolutystyczne panowanie pogrzebanem zostało. Przeto zastanawiać się nam obecnie wolno nad smutnemi następstwami upadłego systemu, do których właśnie sprawę Wetlińską się liczy.

Jednym z najskuteczniejszych środków do tworzenia zatargów między większymi a mniejszymi właścicielami jednej wsi były *serwituta*.

Włościanie galicyjscy, patentem cesarskim z d 17 kwietnia 1848, obdarzeni bezwarunkową własnością gruntów, których dotąd byli posiadaczami za odbywane powinności poddańcze — mieli tym patentem nałożony obowiązek płacenia dziedzicom za wykonywane na ich gruntach służebnictwa. Wszelako obowiązek ten samowolą centralistycznych ministrów usuniętym został rozporządzeniem galicyjskiego Prezydyum z dnia 1-go kwietnia 1853, uwalniającem byłych poddanych od obowiązku płacenia za wykonywane na gruntach dworskich służebnictwa.

A tym sposobem włościanie galicyjscy stali się w monarchii wyłącznie uprzywilejowaną klasą — którym byli dziedzice służebniczyć musieli w dostarczaniu uprzywilejowanym drzewa, pastwisk i t. p. rzeczy.

Do tych darów materyalnych, jakie się ludowi galicyjskiemu dostały, przybył we wschodniej Galicyi Rusinom jeszcze jeden przywilej, udzielony im przez ministra hr. Stadiona, gdy wszystkie okólniki i rozporządzenia rządowe, zamiast w zrozumiałym dla wszystkich i dotąd do takich publikacyj używanym języku polskim, drukowanemi były od końca 1848 r. tylko, oprócz tekstu niemieckiego, po rusku, — i obcym dla ogółu ludności alfabetem (kirylicą). Jednocześnie z początkiem 1849 r. hr. Stadion, pełniący wówczas, oprócz obowiązków ministra spraw wewnętrznych, także funkcyę ministra oświaty, — rozporządził w styczniu 1849, że nauki, nawet w szkołach średnich, mają być udzielane we wschodnich obwodach Galicyi w języku ruskim, jako w języku większości mieszkańców, i język ruski w tych szkołach jest obowiązkowym, a nauka języka polskiego, jako podrzędnego, dozwoloną. Po tak niespodziewanym obrocie, znaleźli się agitatorowie głoszący, że Galicya wschodnia jest ziemią ruską, przeto tylko do Rusinów (tj. wyznawców greckokatolickiego obrządku) należącą, a ludność wiejska zachwiana w dotychczasowych wyobrażeniach o nietykalności cudzej własności, pod hasłem: „lisy i pasowyska," napadała w wielu miejscach gromadami i wyrąbywała lasy dworskie, a napady takie często siłą wojskową i rozlewem krwi odpieranemi być musiały.

W Wetlinie napad włościan na las dworski zakończył się zabiciem broniącego własności dworu leśniczego, Niemczewskiego, wskutek czego winowajcy w karnem więzieniu za popełnioną zbrodnię pokutowali.

Między gromadą a dworem w Wetlinie przed rokiem 1848 najlepsza panowała harmonia, i za owych pańszczyźnianych czasów przeprowadzoną została zamiana pastwisk rustykalnych więcej oddalonych, za grunta z obszarów dominikalnych wydzielone i bliżej wsi położone.

Zamiana ta musiała być dla włościan korzystną, bo nie byliby się na nią zgodzili. Kontrakt według wszelkich przepisów zawarty, został przez kompetentną władzę, c. k. urząd cyrkularny, potwierdzonym.

Z rozpoczęciem ery konstytucyjnej (1861 roku) Sycz, wójt gminy Wetliny, został wybrany posłem do Sejmu krajowego, a wszedłszy do Sejmu, poseł Sycz stał się członkiem grupy posłów, złożonej z księży i urzędników ruskiego obrządku, żyjących z pensyj w kasach rządowych pobieranych, pod protekcyą rządów centralistycznych do Sejmu wybranych. A centralizm potrzebował w sejmie choć jednej grupy, którąby jego dążności popierała, wiedząc, że będzie miał przeciw sobie autonomistów, tak reprezentantów z inteligencyi miast, jako i reprezentantów większej własności. Grupa więc posłów ruskich stała się stronnictwem rządowem w sejmie, a dla przyciągnięcia do siebie posłów włościan, przyjęła za hasło swojej partyi: „Lisy i pasowyska."

Sycz, członek stronnictwa rządowego w Sejmie, uwierzył w swoje znaczenie i wpływy, więc wróciwszy do Wetliny, namówił gromadę do wytoczenia dworowi procesu o pastwisko, które było, przed zamianą, własnością rustykalną.

Gdy pastwisko to, na mocy legalnej i przez kompetentną władzę potwierdzonej zamiany straciło charakter rustykalny, zmieniając go na dominikalny, proces o nie na drodze sądowej wygranym być nie mógł. Więc sprawa inspirowana z pośród grupy posłów sejmowych mianujących się reprezentantami ludu ruskiego, i przez ich politycznych przyjaciół pozasejmowych, w imieniu gminy Wetliny lat kilkanaście prowadzona, we wszystkich instancyach przegraną została. Gdyby ci uczniowie i stronnicy centralizmu bez popierania waśni żyć mogli, byliby skłonili gminę Wetlinę po przegraniu sprawy we wszystkich instancyach, do zapłacenia dworowi przysądzonych mu kosztów prawnych, a tym sposobem byłaby gmina oszczędziła sobie sto kilkadziesiąt złr. kosztów egzekucyjnych, jakie teraz zapłaciła i zapłacić musiała dla odzyskania lasu gminnego, lasu, który gminie Wetlinie potrzebny.

A że gmina Wetlina nie jest tak oporną i trudną do zgody, dowiodła wobec delegata Wydziału krajowego, bo uwierzyła p. Michalczewskiemu, gdy przedstawił, że interes gminy tego wymaga, aby zapłaciła te koszta, bo tym tylko sposobem do otrzymania na powrót lasu swego przyjść może. Za straty, jakie gmina Wetlin przez ten lekkomyślny proces poniosła, stronnictwo sejmowe, które proces ten za pomocą byłego posła Sycza inspirowało, miało tę jedyną korzyść, iż potrafiło, za pomocą wniesionej przez jednego ze swoich ostatnich szermierzy interpelacyi, wywołać w opinii publicznej kraju oburzenie przeciwko hr. Konarskiemu obwinionemu o wyrządzenie gminie krzywdy nabyciem lasu gminnego. Ale wskutek tej interpelacyi nastąpiła interwencya Wydziału krajowego za pomocą wysłanego na miejsce delegata. A załatwienie tej sprawy za pomocą tegoż delegata, dowodzi, że gmina Wetlina pokrzywdzona została, ale nie przez hr. Konarskiego, który las zwrócił, ale przez zdradliwych doradzców, którzy proces ten rozpoczęli, i znaczne tem procesem straty na gminę sprowadzili.

Hr. Konarski kosztów tych gminie darować nie mógł, bo zapłaceniem tych kosztów musiało się gminę nauczyć, że miała zdradliwych doradzców z ludzi, którzy jej proces ten doradzili i w uporze długie lata utrzymywali. A na wdzięczność kraju zasłużył sobie pan Marszałek krajowy, za wysłanie na miejsce do Wetliny odpowiedniego żądaniu delegata, który strony do zgody doprowadził, i do wykrycia prawdy się przyczynił.

Edmund Kraiński,
członek rady powiatowej Liskiej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 stycznia.

Wenta staraniem Towarzystwa Dam na rzecz ubogich chorych ma niebawem nastąpić. Dowiadujemy się, że w dniach 15, 16, i 17 b. m. w sali redutowej otwartym zostanie ten bazar pełen nowości wykwintnych, praktycznych a tanich. Zebrania te urozmaicone będą różnemi niespodziankami; słyszymy o przygotowujących się obrazach żywych, chórach męskich i deklamacyi. Fanty na loteryą i dary na wentę przyjmuje prezesowa Towarzystwa hr. Zofia Wodzicka, oraz inne damy, które się podjęły urządzenia stolików. Dochód z wenty bywa jedynem źródłem, które zasila na rok cały kasę Towarzystwa dam odwiedzających i opatrujących przy pomocy sióstr Miłosierdzia ubogich chorych.

— **J. I. Kraszewski**, dziękując za wyrażone mu życzenia z okazyi Nowego roku przez obywateli miasta Krakowa, w czem wziął udział także Prezydent Dr Weigel, nadesłał następujące pismo:

„Czcigodny Prezydencie! Z uczuciem niewypowiedzianej wdzięczności odebrałem w tej chwili wyraz współczucia i życzliwości od obywateli Krakowa i w Wasze dostojne ręce, jako ojca miasta, spieszę złożyć dzięki za ten dowód łaski w tej właśnie chwili życia mego, tak gorzkiej i bolesnej — najwyższej dla mnie ceny. Jeżeli co mogło osłodzić i ulgę przynieść, to jedno Wasze dla mnie współczucie i serce braterskie. Niech Bóg za mnie wynagrodzi Wam to dobrodziejstwo, błogosławieństwo Swe zsyłając na ten nasz Gród stary, jedyny, tę drogą perłę w koronie naszych pamiątek. Racz JW. Prezydencie być tłumaczem tych uczuć moich i przyjm wyrazy największego uszanowania i wdzięczności od wiecznie obowiązanego sługi.

J. I. Kraszewski."

— **Deputacya polska do Rzymu** dla wręczenia w imieniu narodu obrazu Matejki, powróciwszy do kraju, i teraz jeszcze podczas świąt w bardzo życzliwych zostaje z Rzymem stosunkach. Jan Matejko następujący otrzymał od kardynała Czackiego telegram w języku francuskim: „Tysiączne podziękowania, życzenia i błogosławieństwo dla Ciebie, drogi Panie, i twoich zacnych towarzyszów podróży do Rzymu. Kardynał *Czacki*."

— **Senat akademicki** Uniwersytetu Jagiellońskiego nadał z mocy służącego sobie prawa dwa stypendya z fundacyi ś. p. Waguzy dwom uczniom tego Uniwersytetu, mianowicie Teofilowi Stachiewiczowi z I roku medycyny w kwocie 300 złr. i Kazimierzowi Dąbrowskiemu z II roku prawa w kwocie 150 złr. rocznie na r. 1883—4.

— **Zmarł dziś** w mieście naszem w 77 roku życia Antoni Nałęcz Kalitowski, radca dworu, kawaler orderu korony żelaznej III klasy, emerytowany starosta. Zmarły pełnił obowiązki starosty w Sączu, Żółkwi i Tarnowie, a Rada miasta Tarnowa nadała mu honorowe obywatelstwo w chwili przeniesienia go w zasłużony stan spoczynku. Ś. p. Kalitowski był teściem wiceprezydenta naszego miasta Dra Schmidta.

— **P. M. Salb**, właściciel akademickiego zakładu litograficznego w naszem mieście, ma zwyczaj ofiarowywania corocznie swym licznym klientom i znajomym noworocznego upominku. Tym razem rozesłał on im duży, bardzo ładny kalendarz ścienny, otoczony ramką chromolitograficzną o kilku kolorach ze złotem.

— **Minister Ziemiałkowski** ofiarował kwotę 150 złr. na zbudować się mający szpital w Żywcu, do czego dał inicyatywę prezes tamtejszej Rady powiatowej, p. Kornel Chwalibóg, i pod jego wpływem zawiązał się komitet, który już rozpoczął czynności przygotowawcze.

— **Sprawozdanie Ogniska**, stowarzyszenia akademickiego w Wiedniu z r. 1882—3 wykazuje następujący stan kasy w d. 1 października r. b.: fundusz żelazny 2281 złr. 53½ c.; fundusz zapomogowy 1487 złr. 16½ c. Wydatki na zapomogi 298 złr. 89 c; pozostaje zatem z funduszu tej kategoryi 1188 złr. 27½ c.; fundusz obrotowy 1739 złr. 39 c. Wydatki z tego funduszu 1608 złr. 68 c.; pozostaje w kasie 138 złr. 71 c. Ogólne zestawienie: Pozostałość ogólna z r. 1881—2 3574 złr. 70 cent. Dochód ogólny 2329 złr. 37 c.; razem 5904 złr. 7 c. Rozchód w r. 1882—3 1903 złr. 55 c. Pozostałość ogólna w kasie 4000 złr. 52 c. Do Wydziału „Ogniska" wybrani zostali na r. 1883—4: Alfons Gostkowski, prezes; Hugo Hudetz, wiceprezes; Włodzimierz Bojarski, 1szy sekretarz, Andrzej Sokoł 2gi sekretarz; Kazimierz Sawiczewski 1szy bibliotekarz, Artur Kowacz 2gi bibl.; Stanisław Noel, skarbnik; Józef Zipser, zawiadowca czasopism. — Zastępcy wydziałowych: Eugeniusz Mandybur, Stanisław Grodzicki, Edward Klein; komisya pożyczkowa: Konrad Olchowicz, Eugeniusz Hofmokl, Władysław Kulski, Jerzy Ryx; komisya rewizyjna: Rudolf Hand, Józef Krypiakiewicz, Franciszek Meissner.

— **W sprawie Żukowicza.** W zeszłą sobotę, jak się dowiadujemy z *Dniewnika Warszawskiego*, toczyła się powtórnie w I wydziale kryminalnym Izby sądowej warszawskiej sprawa przeciwko studentowi uniwersytetu warszawskiego Żukowiczowi, który znieważył czynnie kuratora okręgu szkolnego Apuchtina. Jak wiadomo, skasował senat wyrok w tej Izbie zapadły. Sobotnie oskarżenie popierał prokurator Izby sądowej Butowskij. Żukowicza bronił adwokat Wagner z Warszawy. Posiedzenie odbyło się przy drzwiach zamkniętych. O godz. 1 w południe zapadł wyrok, zatwierdzający wyrok sądu okręgowego, skazujący Żukowicza na rok i 6 miesięcy wieży.

— **Nowe małżeństwo.** Według wychodzącej w Chinach *Tribune*, przyszłej wiosny spodziewanym jest w Paryżu akt zaślubin księcia Poniatowskiego z panną Maud Goddart z Nowym-Jorku.

— **Chłop milionowy.** U jednego z notaryuszów w Piotrkowie sporządzoną została niedawno transakcya, mocą której pewien włościanin stał się właścicielem milionowej posiadłości ziemskiej. Włościanin ten nazywa się Szymon Bartas i jest mieszkańcem gubernii Piotrkowskiej. Wartość nabytej posiadłości, wynoszącą 600,000 rubli, wypłacił on byłemu właścicielowi w biurze notaryalnem gotówką i to brzęczącą monetą, samem złotem. Bartas jest tak bogatym, że poszukuje innej jeszcze, równie znacznej majętności do nabycia, za którą zapłaci także gotówką. Chłopski ten Krezus, pomimo swej milionowej fortuny, żyje bardzo skromnie. Mieszka z rodziną w prostej chałupie wiejskiej pod słomianą strzechą, w ubiorze swoim i pożywieniu niczem się nie wyróżnia od innych włościan, a skoro ma interes do Piotrkowa, oddalonego od miejsca jego zamieszkania o mil kilka, udaje się tam najczęściej piechotą.

— **Zamordowanie Sudiejkina.** Podaliśmy wczoraj szczegóły o tym niedość jeszcze wyjaśnionym wypadku, o którym rozmaite w dziennikach krążą wersye. Bliższych szczegółów żadnych dzienniki rosyjskie nie podają; zapewne da jakiegoś czasu jest im to wzbronionem. Nie znajdujemy również żadnych rozumowanych artykułów o tym wypadku, jak gdyby on był podrzędnej wagi. Natomiast podają dzienniki petersburskie wiadomość o odbytym w dniu $^{19}/_{31}$ grudnia pogrzebie Sudiejkina. Eksportowano ciało zamordowanego z cerkwi Szpitala Maryjskiego, gdzie było złożonem przez dobę, do Dworca Mikołajewskiej kolei żelaznej. „Smutny ten obrządek, pisze jeden z dzienników — odznaczał się wielką uroczystością. O 10 odprawiono w cerkwi panichidę i trumnę wynieśli na ramionach koledzy i przyjaciele zamordowanego. Przed trumną niesiono dwa wieńce, z których pierwszy — bardzo duży — od oficerów żandarmeryi z napisem: „Sudiejkinowi". Następnie oficerowie żandarmeryi nieśli na aksamitnych poduszkach liczne ordery zmarłego. Trumnę ustawiono na karawanie pod purpurowym aksamitnym baldachimem. W orszaku pogrzebowym, oprócz najbliższych kolegów i przyjaciół zmarłego, znajdowali się: jen. Orżewskij, oberpolicmajster jen. Gresser, minister oświaty Delanow, jenerał Czyngis-Chan i wiele innych osób znakomitszych. Kondukt żałobny zamykał szwadron żandarmów w komplecie i muzyka Leibgwardyi kawaleryskiego pułku, wykonywająca marsze pogrzebowe. Dalej szli urzędnicy policyi, jak jawnej tak i tajnej, a zgromadzenie publiczności było tak licznem, że kondukt rozciągał się na wiorstę długości. Za przybyciem do dworca trumnę zdjęli z karawanu i umieścili w przygotowanym wagonie żałobnym osoby wyższych stanowisk. Wojsko pożegnało nieboszczyka strzałami. Sudiejkin będzie pochowanym w grobie swym rodzinnym w Smoleńsku. Wdowie jego wyznaczono 5.000 rub. dożywotniej pensyi, a dzieci będą wychowywane na koszt rządu.

— **Antoni Rubinstein** zamierza opuścić Petersburg i osiedlić się stale za granicą.

— **W Ville d' Avray** położoną zostanie tablica pamiątkowa na ścianie domu, w którym umarł Leon Gambetta. W Cahors natomiast odsłoniętym zostanie pomnik przedstawiający dyktatora w postawie stojącej, wspartego na armacie z umierającym u nóg żołnierzem. Odsłonięcie nastąpi dnia 2-go kwietnia b. r.; pomnik kosztował 160,000 franków.

— **Na ruiny starożytnego teatru** napotkano pod Giojosa-Morina w Kalabryi w prowincyi Reggio. Dotąd widocznych jest 11 rzędów krzeseł ustawionych w półkole. Ostatnie z nich ma 24 metry średnicy. Miejscowi archeologowie utrzymują, że są to szczątki miasta Amphisa lub Mystria.

— **Wpływ zajęć umysłowych na długość życia ludzkiego.** W dziele Maddina o fizyologii znajdujemy ciekawe statystyczne dane, tyczące się średniej długości życia osób zajętych pracami umysłowemi lub sztukami pięknemi. Pokazuje się, iż najdłużej żyją astronomowie, najkrócej zaś poeci liryczni. Średni wiek tych ostatnich wynosi 57 lat, poeci epiczni nie cieszą się też zbyt długiemi latami. Najstarszy z nich Milton doczekał tylko 66 lat. Średni wiek powieściopisarzy i krytyków, wynosi 62 lat, autorowie dramatyczni dochodzą do tego samego średniego wieku, kompozytorowie muzyczni żyją średnio o dwa lata dłużej. Filologowie dochodzą do 66 lat, teologowie do 67. Prawnicy 60, malarze i rzeźbiarze 70, filozofowie i przyrodnicy o kilka lat więcej. Rodzice chcący zapewnić dzieciom długie życie, powinni zatem kształcić dzieci na botaników lub astronomów, a gasić w nich wszelką poetyczną iskrę.

— **Szczególny rodzaj cenzury.** Z Konstantynopola donoszą do *St. James Gazette*, że ilekroć władza turecka lęka się, aby jaki tajemniczy wypadek nie został rozpowszechnionym przez dzienniki, przesyła redaktorom dokładny jego opis z zastrzeżeniem, aby o tem w dziennikach nie wspominano. Ponieważ zakaz ten nie sięga po za wewnętrzny obręb dziennika, tajemnica rozchodzi się telegramami po Europie. Tak się stało, kiedy niedawno zamordowano żołnierza stojącego na straży przed pałacem sułtańskim. Doniesiono redaktorom dzienników z urzędu najdrobniejsze szczegóły tego wypadku, byle zamilczeli o nim w dziennikach. Dziś wiadomość ta telegrafami rozesłana po Europie, budzi daleko silniejsze wrażenie, niż gdyby była zamieszczoną w szpaltach dziennika.

Repertoar teatralny.

W sobotę 5go: *Podróż po Warszawie*, krotochwila komiczna w 6 obrazach, przez Schobera, muzyka Sonenfelda; po raz trzeci.

W niedzielę 6go: *Wiara - Miłość - Nadzieja*, obraz sceniczny w 4 aktach, A. Staszczyka, muzyka Noskowskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— D. 2go stycznia pogoda; term. od —11·0 doszedł do —5·4 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 3go stan jego był 750·3 millim., term. —12·6 C. Wiatr wschodni.

— W piątek d. 4go stycznia: ŚŚ. Tytusa i Eugeniusza b.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Jubileusz Królikowskiego. Czterdziesto-pięcio-letnią rocznicę pracy scenicznej znakomitego artysty obchodzono wczoraj w sposób zarówno uroczysty jak pełny powagi.

Przedstawienie w teatrze zapełniło salę po brzegi. Kiedy Królikowski ukazał się w roli Garrika (*Doktór Robin*), przyjęto go niekończącą się burzą oklasków. Oklaski te, bukiety, kwiaty, powtarzały się niemal po każdej scenie, a publiczność z wielkim zapałem przypatrywała się grze znakomitego artysty, który tak chlubnie imię swoje w dziejach sceny naszej zapisał.

Podczas przedstawienia wśród niezliczonej liczby bukietów ofiarowano Królikowskiemu wieniec srebrny z napisem od artystów i literatow, następnie przepyszny pierścień brylantowy od grona wielbicieli talentu i bogaty serwis srebrny. Koledzy jubilata wręczyli mu gremialnie na scenie wieniec laurowy. Przedstawienie skończyło się piątym aktem „Zbójców".

O godz. 11-tej dwieście przeszło osób zasiadło w sali Resursy Obywatelskiej do wspólnej uczty, wyprawionej na cześć jubilata. Wchodzącego artystę powitał u drzwi komitet, muzyka zagrała poloneza a wszyscy obecni powstali z miejsc bijąc gorące oklaski. Pierwszy toast wzniósł J. Kenig, redaktor *Gazety Warszawskiej*, podnosząc zasługę jubilata nietylko jako artysty ale jako człowieka i obywatela kraju.

Wśród przemówienia tego odsłonięto portret Królikowskiego (pędzla Biedrońskiego), przeznaczony do foyer teatru. Po nim zabrał głos pan Spiess w imieniu Obywateli miasta Warszawy, dalej przemawiali pp.: Kotarbiński, W. Rapacki (w imieniu artystów naszego teatru); Kozieradzki (w im. opery polskiej); Karol Kucz (wierszem); Łapiński (który wręczył jubilatowi album pamiątkowe), i w końcu zaś Bol. Ładnowski wydeklamował akrostychon, ułożony na cześć jubilata.

Wśród tych przemówień zabrał także głos Edward Lubowski, aby w imieniu autorów dramatycznych podziękować jubilatowi za chętne i znakomite wykonywanie ról w komedyach oryginalnych.

Odczytano także telegramy, których liczba była znaczna z Krakowa (od dyrekcyi teatru, St. Koźmiana i Ant. Hoffmanowej), ze Lwowa (teatr, artyści, wielbiciele, redakcye itd.), z Poznania (od J. Rychtera, dyrekcyi teatru itd.), z Kalisza itd. Królikowski przemawiał krótko, ale nadzwyczaj serdecznie i wymownie, wznosząc toast na cześć i powodzenie sztuki polskiej.

Podczas uczty przegrywała muzyka Lewandowskiego, który skomponował na cześć jubilata piękny polonez, i dochód z jego rozprzedaży przeznaczył na cel dobroczynny. Uroczystość zakończyla się około godz. 2 w nocy. (*Słowo*).

Henryk Schliemann, niezmordowany badacz homerycznej przeszłości, zwrócił poszukiwania swe powtórnie do Troi i poprzednie swe prace i wykopaliska przeszedł raz drugi na nowo z pomocą fachowych specyalistów. Rezultatem tego badania jest naprzód inne chronologiczne oznaczenie pochodzenia pojedynczych warstw odkrytych pod ziemią, określenie bliższe następnie formy architektonicznej kilku świątyń Ilionu Priama i nakoniec ten fakt interesujący, że mury fortyfikacyjne i mury świątyń trojańskich, budowane były z cegły surowej, której masa po ułożeniu zaszkloną została wielkim ogniem, rozpalonym z dwóch stron, t. j. w takiż sam sposób jak zaszklone wały fortyfikacyjne z przedhistorycznych czasów, które znajdujemy w Czechach, w niektórych częściach Niemiec i w Szkocyi. Dzieło streszczające przebieg tych nowych badań i tych rezultatów wyszło p. n. „Troja" i jest dopełnieniem pracy p. n. „Ilios," która obejmuje sprawozdanie z pierwszych nad tym nowym przedmiotem badań.

Wyszła ciekawa i wszystkich badaczy sztuki, a zwłaszcza architektów szczególniej interesująca publikacya p. n. *Kleine Schriften*, wielkiego budowniczego i teoretyka sztuki, niedawno zmarłego Gottfrieda Sempera. Genialny ten myśliciel i architekt, który w sławnem swem dziele „o *Stylu*", położył podstawy zapatrywania się nowoczesnego nauki na sztukę, złożył w swych drobnych pracach, rozrzuconych po rozmaitych pismach i w rozmaitych czasach, a mało dostępnych dzisiaj, rezultaty spostrzeżeń dotyczących najciekawszych i najbardziej zagadkowych kwestyj artystycznego życia, które obecnie po raz pierwszy staraniem jego syna zostały razem zebrane i w jednej książce przedstawione.

Muzeum Lermontowa. Z Petersburga donoszą, że dnia 30 grudnia w Mikołajewskiej szkole kawaleryjskiej, otwartem zostało muzeum Lermontowa. Środek sali zajmuje bronzowy medalion poety, wielkości naturalnej, po bokach rozmieszczono portrety rodzinne, a w ich liczbie samego Lermontowa w połowie figury w mundurze huzara leib-gwardyi. Dwie witryny napełniają książki i autografy Lermontowa. W tejże samej sali znajdują się także artystyczne roboty Lermontowa, portrety współczesnych mu osobistości i model pomnika w Piatigorsku.

Księgarnia nakładowa Artarii i Spółki w Wiedniu wydała świeżo mapę szczegółową Królestwa Polskiego na jednym wielkim arkuszu, wykonaną starannie przez G. Freytaga w rozmiarze 1 do 1,500 000. Mapa ta zawiera wszystkie koleje żelazne i drogi z oznaczeniem wszystkich stacyj kolejowych, tudzież statystyczną tabelę, dotyczącą obszaru i zaludnienia pojedynczych gubernij. Do podręcznego użytku niemniej dla komunikacyi i podróży mapa Freytaga jest bardzo przydatną i praktyczną.

Niwy zeszyt 216 wyszedł z druku i obejmuje: I. „Proletaryat naukowy;" — II. „Znaczenie i obowiązki większej własności ziemskiej w Królestwie Polskiem, Środki," IV, przez Ludwika Górskiego; — III. „Ciotka na wydaniu," komedya w jednym akcie, przez Józefa Blizińskiego; — IV. „Sprawy bieżące," XVI, przez Jacka Soplicę; — V. Ruch naukowo-literacki: „O znaczeniu sztuki lekarskiej i o stanowisku lekarzy," przez Dra J. Polaka, skreślił R. B.; — VI. „Miscelanea;" — „W sprawie podatku gruntowego." — „Z prasy peryodycznej." — VII. „Nekrologia."

Jan Konstanty Żupański.

Na samym schyłku rok miniony do wielu strat, jakie nam zadał, dorzucił jednę więcej. W Poznaniu zmarł w wilię Nowego Roku Nestor księgarzy polskich Jan Konstanty Żupański, liczące 83 lat wieku, a 45 lat pełnego zasług działania jako księgarz i wydawca. — Pochodził z rodziny greckiej, której nazwisko Zupanos miało pierwiastek słowiańskiej, osiadłej od kilku generacyj w Polsce, zachowując tylko wyznanie wschodnie prawosławne. Odbywszy studya uniwersyteckie w Berlinie, urzędował czas jakiś w sądownictwie pruskiem, które porzucił pod wpływem wypadków 1831 r. Na namowę arcybiskupa Dunina, Seweryna Mielżyńskiego i Karola Libelta, Żupański zakłada księgarnię w Poznaniu w roku 1838. Znawca i miłośnik literatury, w księgarni swej i swem wydawnictwie kierował się od początku wyższemi względami i nigdy go nie poniżył do poziomu merkantylizmu księgarskiego.

Firma Żupańskiego bywała też dla pojawiającej się książki świadectwem jej wewnętrznej wartości. Niekiedy bezwzględny dla autora, nie cofał on się nigdy przed kosztownym nakładem, a nawet pewną stratą, jeśli dzieło miało znaczenie literackie lub naukowe. Nie oglądał on się na to, czy nakład spiesznie się zwróci, czy książka zostanie rozkupioną. W magazynach Żupańskiego olbrzymie składy publikacyj spoczywają od wielu lat, a są tam rzeczy pierwszorzędnej wagi, które pozostaną kapitałem dla spadkobierców firmy, bo nie utraciły one swej moralnej ceny. Przeważa tu historya, zacząwszy od Lelewela „Polska i jej czasy", aż do wyboru pamiętników historycznych z końca przeszłego i początku naszego stulecia. Poezya i belletrystyka ma tutaj także piękny dział w wydaniach Mickiewicza, Pola, Stanisława Koźmiana, Kraszewskiego, Bodzantowicza i wielu innych. O ile sąd wydawcy co do dzieł historycznych i naukowych bywał zawsze trafny, o tyle znów w dziale literackim nie szczędził nakładca kosztów, aby forma odpowiadała względom estetycznym.

Żupański też dał pierwszy popęd do wydawnictw

---

starożytnej gadki, w ziemi kopie doły, aby składać nisko tajemnice swoje. Możnaby spisać całą dynastyę serwilistyczną wyzwoleńców, idących w parze z Cezarami Rzymu. Przez blisko trzy wieki purpura cesarstwa z onego liberyą zlewa się i łączy."

Tacyt wychyla się tu z każdej karty, brzmi tu ów jego śmiech smutny a suchy, jak zgrzyt żelaza po szkle, powracający stale, ilekroć mu przychodzi zapisać wspomnienie jakiej nikczemności lub zbrodni. U Rasyna znika i wielkość i gorycz, znika tragiczność, ale zostaje szlachetność, a nadto pod maską starożytności mkną postacie czarowne dworu Ludwika XIV. Poeta zawsze pozostaje w Wersalu, choć niby akcyą do Jerozolimy lub do Rzymu przenosi; bohaterki jego, to francuskie księżniczki, których serdeczne katusze w tragedyi rozwiązują się mieczem, a w rzeczywistości nieraz za kratami Karmelu szukały osłody i ochrony przed burzami życia. Etykieta dworska, prawidła wykwintności stłumiają u Rasyna okrzyki serc rozdartych, niemniej stwarza on, a raczej kopiuje z życia cudne postacie współczesnych piękności, odzianych w ideał starożytny. Trzeba znać wiek i dwór *Króla Słońca*, aby ocenić znaczenie właściwe tych ponętnych typów, zespalających dwie odległe epoki dziejów ludzkości.

Luźność urywków, podanych przez wydawców, wplotła tu z powodu religijnych dramatów Rasyna, a mianowicie rozgrywającej się w świątyni Jerozolimskiej *Atalii*, opis kościoła śgo Piotra w Rzymie, który tu w kilku przytoczymy słowach, jako próbkę jaskrawego stylu autora: „Pomnę, znalazłem się pewnego wieczora w kościele śgo Piotra, oświeconym mistycznym blaskiem stu lamp płonących wokoło grobów apostolskich. Uroczyste kończyło się nabożeństwo, woń kadzidła i wosku napełniała świątynię, głos organów, stłumiony przestrzenią, brzmiał poważnie w oddali. Ciche modły rozproszonych w ogromie przybytku wiernych, zlewały się w szmer nieujęty, na podobieństwo owych brzęków i dźwięków, drgających w powietrzu nad polami i łąkami w dnie pogodne lata. Zachodzące słońce potokiem światła oblewało wnętrze starej bazyliki; strugi blasków płynęły promieniami po wspaniałej posadzce, zatrzymując się u progów zaciemnionych kaplic bocznych. Marmury, mozaiki, złocenia cudownego nabierały życia w tem załamywaniu się światła i cieniów. — Apostołowie, prorocy, dziewice, sybille, męczennicy, patryarchowie, na ołtarzach i po ścianach rozproszeni, zdawali się poruszać i nachylać ku sobie, w uściśnieniu obcowania Świętych powszechnego Kościoła. Powietrze purpurowych nabrało blasków, lampy migotały, samoż milczenie i cisza modliły się wymownie. Od czasu do czasu wspaniała postać kardynalska, w szkarłatnej szacie, przesuwała się na krawędzi świątyni, niby przypomnienie dawnych arcykapłanów. Wschodni nad konfessyą baldachim uzupełniał pojęcie tego zgodnego, doskonałego, harmonijnego zlania się dwóch Zakonów, dwóch Testamentów w jednym idealnym pomniku. Wszystko mi się zdało być cudowną wspaniałością, świetnością, niebiańskiem weselem i pięknem. Kolory zlewały się w słońcu, marmury radowały się nieśmiertelnością, kopuła wstępowała w Niebo!"

Świetny ten ustęp zamyka rozdziały wypełnione Rasynem; kościół śgo Piotra uplastycznionym komentarzem do arcydzieła poety, tej *Atalli* chrześcijańską lutnią oddanej; rzymska świątynia rozjaśnia badaczowi znaczenie francuskiej tragedyi, w obu dziełach ludzkich upatruje on wspólną jednolitość budowy, szlachetność ozdób, szerokie pogodzenie symbolów, wielkość z pięknem złączoną i tę nieskończoność przysłoniętą miarą, w której się oko zagłębia, tak, jak duch ludzki w zgłębianiu Bożej myśli tonie.

F...

(Dokończenie nastąpi).

ilustrowanych i zbytkowych. Nie zawsze rzecz się opłaciła — a jednak corocznie przybywała nowa publikacya, zdobna ilustracyami Kossaka, Mottego, Andriolego i innych artystów. Od lat dwudziestu zaciężył nad rozwojem literatury polskiej wpływ cenzury rosyjskiej, który sięga poza granice państwa rosyjskiego. Pierwszem pytaniem wydawców tak w Krakowie jak we Lwowie, które się zwraca do autorów, jest zawsze: a czy książka pańska przejdzie cenzurę rosyjską? Bywa to warunkiem *sine qua non.* Żupański tego pytania nie stawiał — patryotyczne jego poczucie sprawiało, że chętnie podejmował się wydania dzieł, które wyjść nie mogą w Warszawie. Towarzystwo historyczno-literackie wydawało u Żupańskiego swoje Roczniki, tu drukował Bronisław Zaleski „Żywot księcia Adama Czartoryskiego,“ a Bolesławita swoje powieści polityczne; tu Teodor Morawski swą historyę polską. Wydawca pozostawał z autorami w stosunku wspólności celów i przekonań.

Miewał swoje predylekcye i swoje uprzedzenia. Prawosławny, przyjmował on nakłady książek nawet religijnej treści, ale pod wpływem liberalizmu chronił się od solidaryzowania swej firmy z autorami wydatnego stanowiska co do zasad katolickich i konserwatywnych, lubo i w odwrotnym kierunku miał pewną miarę i nie dawał tej firmy dla rzeczy skrajnych. Przedewszystkiem jednak był to patryota tego kroju i nastroju, jaki cechował ludzi jego pokolenia. Typowa to była postać starca — z głębokiem wejrzeniem i rozumną twarzą, okoloną długiemi siwemi włosami. Miał on pewne podobieństwo z Adamem Mickiewiczem — a gdy ktoś sobie chciał zjednać starca, wystarczało przypomnieć to podobieństwo.

Żupański utrzymywał tradycye Wielądków i Piotrowczyków ze złotego wieku — a przedłużał ważne zadanie księgarzy i wydawców polskich, tak jak je pojmował Józef Zawadzki w Wilnie, a Eustachy Januszkiewicz na emigracyi.

Księgarnia Żupańskiego była instytucyą dla Poznania, a dom jego ogniskiem ducha i myśli polskich. Śmierć tego męża jest też stratą narodową — na pomnik zaś wystarczłby stos dzieł pierwszorzędnej wartości, noszących jego firmę.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla weteranów polskich z r. 1831 nadesłano pod literami A. B. 25 złr., p. E. Stojowski z Jaszczwi 10 złr., na dom dobrowolnej pracy X. Siemaszki ze Zwierzyńca 5 złr.

Dla B. Z. Stęczyńskiego nadesłano pod literami J. G. 2 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

28 ciągnienie Losów krakowskich.

Podajemy Nra losów krakowskich, które przy wczorajszem ciągnieniu wygrały po 30 złr.:

53,867, 15 966, 35,432, 43 797, 1.365, 28.409, 3 742, 7,700, 58,253, 12,410, 40 663 26 963 65,364, 67 391, 16.488, 17,726, 66.951, 2 596, 69,929, 20.421, 31,193, 23 171, 31,068, 21 043, 28 462, 65.332, 1,415, 14 996, 5,834, 20 847, 35,430, 15.147, 11 797, 26,213, 3 001, 33 807, 20 476, 49 503, 72 892, 43 280, 73,683, 65,022, 1,289 18,982, 61.087, 63.618, 17.433, 5.088, 40,843 47.397, 37.909, 9,408, 71,174, 20,096, 4,366, 9,587, 54,477, 9,581, 49,581, 3,228, 72,871, 26,539, 13,816, 64.501, 31.575, 659, 59,024, 23,159, 5,005, 63,548, 67,070, 24,643, 1.128, 15,995, 6,166, 19.267, 8,462, 63.167, 70,583, 63.122, 56 558, 7,685, 49,116, 62,322, 24,686, 44.229, 1.970, 13,118 1,519, 30,437, 30,539, 7,225, 48,181, 4.299, 31,484, 27 084, 1.584, 34 689, 65 791, 11.896, 25,176 32,796, 55,724, 52 028, 60,168, 3,818, 2,159, 28,329, 56,138, 20,429, 32 385, 23 701, 73,991, 56 750, 51 977, 62 647, 15,502, 22 598, 70,316, 74 510, 36 880, 31,042, 26 363, 45 744, 32,534, 64 517, 70,271, 7.280, 33 856, 52.584, 59,399, 53 164, 64.200, 29,853, 5,370, 44 223, 19,802, 50,155, 1.061, 6,891, 2 095 55,411, 66 828, 56.722 71.989, 15,596, 13 619, 18 237, 63 465, 9 508, 47 801, 17.693, 5.843, 62 419, 63,370, 61.160, 53,464, 72,585, 17.926, 4.301, 10,482, 33 905, 39 996, 55.030, 32.689, 35 283, 3,801, 21 949, 16 746, 12,916, 70 032, 53,715, 39,504, 30,939, 25,574, 58.408, 27,728, 50 874, 51,834, 35,014, 4,399, 56.021, 73,482, 45,479, 5.404, 10.484, 44,144, 6,563, 51,591, 44 657, 26,181, 67,915, 35,282, 11,632, 8,869, 55,760, 24,402, 50,581, 43,340, 37.826, 63,750, 3,565, 23,164, 66,552, 5,722, 42,135, 20,967, 29,256, 15,464, 10,332, 13,407, 74,975, 2,932, 19,805, 23,052, 34,325, 5,781, 26,934, 44,887, 13,934, 7,336, 45,243, 65,116, 31,121, 16,664, 34,065, 29,443, 22,348, 23,666, 69,460, 41,143, 24,030, 53,567, 50,981, 71,416, 55,829, 18,127, 30,432, 35,094, 38,754, 73 879, 36,070, 25,738, 43 547, 35.059, 53,051, 64 332, 31,135, 22 985, 45,544, 68,811, 20,188, 22,202, 11,129, 55,159, 45,233, 41,207, 60,425, 61 072, 50,347, 59.436, 50,700, 10,528, 34,019, 35,460, 72,113, 62,300, 44,636, 44,099, 38,587. 4.083, 19.396, 72.279, 21.653, 32.097, 19,309, 46 125, 17,010, 11,549, 57.866, 46.574, 25.602, 29 591, 21,541, 17,155, 5.648, 22,180, 51,956, 134, 10,978, 26,516, 57.636, 49,240.

Tygodnik rolniczy.

Z dniem 1 stycznia ukazał się pierwszy numer organu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, pod tytułem: *Tygodnik rolniczy.* Numer ten, oprócz wstępu określającego program pisma, zawiera: Prawdopodobny najbliższy stan pogody; Ceny produkcyi rolnej, artykuł pod napisem „Praca,“ Sprawozdanie o plonie drzew owocowych, o stanie bydła, zbiorach potrawu i koniczyny, o wydajności roślin okopowych i o stanie ozimin w zachodniej Galicyi, Korespondencyę z Wadowickiego, Opis praktycznego zastosowania konserwy zielonej paszy w dołach systemu A. Goffarta, Sprawozdanie z czynności Komitetu, Wiadomości literackie i Rozmaitości. — Potrzebę takiego organu Towarzystwa, któryby stowarzyszonych rolników o ważniejszych zajściach w zakresie rolnictwa wcześnie zawiadamiał, łączność między Komitetem a członkami Towarzystwa stale utrzymywał i ożywiał ruch wzajemnej wymiany zdań, uznawano od dawna, witamy więc pojawienie się pisma, które już samą obfitością poruszonych w pierwszym numerze przedmiotów zdaje się zapowiadać, że wyłuszczonym powyżej potrzebom zadość uczyni.

Inspektorowie przemysłowi.

Jak wiadomo, z dniem 1ym stycznia miała rozpocząć urzędowanie instytucya inspektorów przemysłowych. Inspektorowie ci zostali już mianowani i otrzymali od ministerstwa handlu zawezwanie, aby udali się do Wiednia w celu odebrania bezpośrednich instrukcyj. Tymczasem, jak donosi *Tribüne* i *Vaterland*, kilku inspektorów z powodu osobistych stosunków nie mogło przybyć dotychczas do Wiednia, ani nie złożyło oświadczenia, czy mogą już rozpocząć swoje czynności. Z tego powodu musiała być wstrzymaną publikacya nominacyi inspektorów przemysłowych, a rozpoczęcie ich działalności dozna kilkudniowej zwłoki.

Wiedeń 28 grudnia.

Nowe tory bez progów dla kolei żelaznych.

System inżyniera Bolesława Vogdta.

Jednym z najważniejszych wynalazków ostatnich czasów w dziedzinie budownictwa kolei żelaznych, jest bezwątpienia wynalazek ziomka naszego p. Bolesława Vogdta. Ma on nietylko wielką wartość techniczną dla kolejnictwa wogóle, ale zbudzić musi żywe zajęcie w najszerszych kołach publiczności z powodu wysokiego bezpieczeństwa, które jeździe kolejowej nadaje, a wreszcie i dla spokojnej, elastycznej, wolnej od uderzeń i stuku jazdy pociągów kolejowych.

W czerwcu b. r. (1883) ułożył wynalazca na dworcu wiedeńskim kolei państwowej zachodniej tor swego systemu w długości 50 metrów. W początkach lipca r. b. odbyły się próby jazdy po nowym torze w obecności kilkudziesięciu wyższych technicznych urzędników tutejszych kolei, przez Dyrekcye wydelegowanych. Rezultata tych prób były dla zgromadzonych z wielu względów niespodzianką, gdyż takiego zachowania się toru nikt nie przewidywał: uginania się szyn pod najcięższą nawet lokomotywą nie dostrzeżono; kierunek linii śladu skrzywienia nie pokazał, jadący na lokomotywach zeznali, że żadnego, jak zwyle, wstrząśnienia w miejscach, gdzie się szyny łączą, nie skonstatowali.

Taki wynik próby, jak i dalsze doskonałe funkcyonowanie toru przez miesięcy kilka w miejscu ustawicznego ruchu pociągów, musiały obudzić interes i dalszych kół a przedewszystkiem finansowych. Niedawno oglądali tor p. Vogdta i doświadczali jazdy na nim, w towarzystwie samegoż wynalazcy, p. gubernator Länderbanku J. Exc. hr. L. Wodzicki, hr. Dienheim-Brochocki z Rzymu ze starszym inspektorem kolei Karola-Ludwika p. Hiller, z inspektorem skarbowych dróg żelaznych p. Lazar i z kilku innymi inżynierami kolejowymi.

W wysokim stopniu zadowolony z rezultatów próby, hrabia Wodzicki serdecznie winszował p. Vogdtowi wynalazku, którego zalety tak są uderzające, że nawet nietechnik nabiera przekonania o jego doskonałości. Z większem jeszcze uznaniem wyrażali się obecnie inżynierowie, zwróciwszy uwagę na jakniekorzystniejsze warunki, wśród których tór p. Vogdta swą kilkumiesięczną próbę tak zwycięzko przechodzi; i tak, zamiast śrub użyto tylko klinów żelaznych i to niedokładnie obrobionych, dalej żwir jest niepospolicie zły i w niedostatecznej ilości, nakoniec tor leży w miejscu cierpiącem na brak odwodnienia, a chodzi po nim dziennie 120 lokomotyw najmniej. Mimo to szyny zachowały absolutnie pierwotny swój kierunek bez najmniejszego śladu zboczenia; kliny użyte zamiast śrub na kilku tylko punktach nieco mocniej nabić wypadało, poczem żadnego już oblucowania, ani otrząśnięcia nie było. Dziś już znawcy przyznają p. Vogdtowi, że tory jego systemu, krom tych zalet, posiadają jeszcze główną, iż po pierwszej regulacyi żadnego już prawie kosztu utrzymania i poprawek potrzebować nie będą. Trzeba nadto uwzględnić, że i wymiana szyn nietylko jest o wiele łatwiejszą niż na drogach o drewnianych progach, a więc o wiele tańszą, lecz i nie tak często przedsiębrać ją wypadnie, skoro szyny, wskutek elastyczności całej drogi, nie tak rychłemu ulegają zużyciu, jak przy twardej jeździe na progach drewnianych.

Rząd, który z taką gotowością oddał pewną przestrzeń na dworcu kolei Zachodniej pod tor p. Vogdta, samym już względem na zaoszczędzenie kosztów utrzymania dróg żelaznych niewątpliwie uczuje się spowodowanym do czynnego poparcia wynalazu ziomka naszego. Przy dotychczasowym systemie torów o progach drewnianych ciągła wymiana zepsutych progów na nowe, olbrzymie dorocznie pochłania sumy. Oprócz kosztów materyału dla tej wymiany, należy wziąść w rachunek koszta roboty i wreszcie wydatki na utrzymanie drogi, która obecnie pilnej i ustawicznej wymaga reparacyi; nisko oceniając, wynoszą te koszta 200 złr. na kilometrze rocznie. Oszczędzenie więc już tylko tych dwóch wydatków przyniosłoby Państwu 5 do 6 milionów złr. zysków rocznie.

Jak daleco ważną jest kwestya zastąpienia inną konstrukcyą dotąd prawie wyłącznie używanych progów drewnianych, dowodzą obliczenia p. E. Verne w ostatnim numerze dziennika *La Nature.* Według tych obliczeń, sześć wielkich kompanij kolei żelaznych we Francyi rocznie 3 miliony sztuk progów rocznie na wymianę zużywa. W towarzystwie inżynierów Angielskich referują, że roczne zużycie progów drewnianych dla kolei całego świata 40 milionów sztuk wynosi. *The Scientific American* z 5 maja 1883 pisze: Ilość rocznie spotrzebowanego drzewa dla kolei żelaznych jest tak niesłychanie wielką, że „w krótkim czasie konieczność zmusi zastąpić drzewo żelazem.“

Fakta te przytaczamy aby czytelnikowi dać przybliżone pojęcie o znaczeniu kwestyi torów żelaznych wogóle. Jeżeli więc system p. Bolesława Vogdta tak świetną przeszedł, ale na małą skalę, próbę kilkumiesięczną na dworcu kolei państwowej Zachodniej, to winienby Rząd, nie zwlekając dłużej, przeprowadzić próby na wielkie rozmiary, któreby zdecydowały ogólne zastósowanie tego wynalazku, kwestyą torów żelaznych rozwiązującego.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (134)

W Nrze 293 *Czasu* z dnia 25 grudnia 1883 r. w dziale „Nadesłane“ umieszczoną została bolesna skarga na mnie, żem odmówił posługi kapłańskiej przy pogrzebie dziecięcia Wiel Państwa Prylińskich z tego powodu, iż należytości pogrzebowej nie opłacono „z góry.“ Umiem ocenić boleść rodziców po stracie dziecięcia, tembardziej niewymownie mi przykro, że, acz niewinnie, osoba moja stała się powodem do dolania jeszcze goryczy do strapionego już i tak bardzo ciężko ich serca. Rzecz atoli miała się inaczej, aniżeli w inseracie wymienionym jest opisana: Dnia 23 grudnia 1883 r. w południe przybył do mnie p. Pękalski, przedsiębiorca pogrzebów, z zapytaniem, do której parafii ulica Basztowa należy? Gdy go zapytałem, na co mu ta wiadomość potrzebna, oznajmił mi: że zmarło dziecię u Wiel. państwa Prylińskich, i że chce księdza na pogrzeb, nie oznaczając jednak bliżej tego pogrzebu. Gdy W. Państwo Prylińscy w parafii św. Szczepana mieszkają, gdzie jestem administratorem, przystąpiłem do spisania aktu pośmiertnego. Pokazało się jednak, że p. Pękalski nie umiał mi podać dat, do aktu potrzebnych, a mianowicie nie wiedział imienia i nazwiska matki zgasłego dziecięcia. Poleciłem mu przeto, aby się o to wywiedział, a zarazem mię poinformował, jak rodzice życzą sobie mieć pogrzeb urządzony. P. Pękalski tem się widocznie obraził, i odszedłszy, nie pojawił się więcej i nie dał mi żądanej dyspozycyi co do odprawić się mającego pogrzebu. Czekałem na niego czas dłuższy, a nie mogąc się go doczekać, chciałem i bez dyspozycyi udać się na pogrzeb, ale oznajmiono mi, że orszak pogrzebowy odszedł już na cmentarz. Że w bolesnej tej sprawie nie rozchodziło się o żadną zapłatę „z góry,“ ale tylko o dyspozycyę, jaki pogrzeb życzą sobie mieć rodzice i o daty, potrzebne do pośmiertnego aktu, mogę się powołać na świadectwo trzech wiarogodnych osób, które wtenczas u mnie były, i całą rozmowę z p. Pękalskim słyszały, a których nazwiska, w razie potrzeby, mogę wymienić. Z tem wszystkiem, jako kapłan Chrystusowy, nie dla winy jakiejś z mojej strony, ale dlatego, że osoba moja stała się mimowoli powodem większego zmartwienia dla rodziców przy stracie ich dziecięcia i dla JW. P. Kieszkowskiego, przepraszam ich za to z całego serca.

Kraków, d. 3 stycznia 1884.

X. Jan Bobek,
administrator parafii św. Szczepana.

NADESŁANE.

Od czasu ostatniego sprawozdania Wydziału stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich, sprawiono obuwie dla 65 dzieci i obdzielono niem w szkole II 3 dzieci, w szkole VII 5 dzieci, w szkole VIII 49 dzieci, w szkole wydziałowej żeńskiej 8 dzieci.

Z rzeczy ofiarowanych dla dziewcząt przez hr. Anastazyę Dzieduszycką, p. Helenę Michałowską i p. Stanisława Niedzielskiego, rozdano w szkole wydziałowej żeńskiej 2 sukienki, płaszczyk i kaftanik, w szkole IX spodniczkę i kaftanik, w szkole X 3 spodniczki, kaftanik, 2 chusteczki i 2 pary pończoch.

Dla ubogich chłopców przysłane zostały rzeczy: od p. z Wiszniewskich Federowiczowej, p. Melitona Małachowskiego, p. Stanisława Niedzielskiego, p. Lucyanowej Rutkowskiej, p. Józefowej Szujskiej i Dra Władysł. Ściborowskiego. Sprawozdanie o ich rozdaniu nastąpi później.

Do kasy stowarzyszenia wpłynęło: od p. Karola Klobassy 50 złr., od JE. X. bar. Schindlera 50 złr. i od p. Edwarda Minkusa 5 złr. P. Minkus udziela także od 15go grudnia dwom ubogim chłopcom obiady.

Imieniem Wydziału składa wszystkim powyższym dobroczyńcom uprzejme podziękowanie. *Dr Zoll.*

Ostatnie wiadomości.

W Dromore (w Irlandyi) przyszło z okazyi odbytych tam meetingów Oranżystów i narodowców do zaciętej między nimi bójki, której dopiero rozwinięcie znacznej siły zbrojnej zdołało położyć koniec. Na opierających się wojsku Oranżystów musieli huzary i ułani wykonać formalną szarżę, nim ich do ustąpienia z placu zmusili. Z Oranżystów skutkiem tego dużo zostało rannych.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 3 stycznia. *(F)* Kilka dzienników zamieszcza pogłoskę, jakoby Arcyks. Rudolf miał zamiar udać się wraz z małżonką swą do Rzymu w celu oddania wizyty królestwu włoskim. Nie zapuszczając się w to, co się w przyszłości stać może, obecnie zapewnić można, że jak dotąd, nie istnieje zamiar podobnej podróży.

Wiedeń 3 stycznia. Do *N. fr. Presse* donoszą z Petersburga: Przed kilku tygodniami odznaczył się szczególnie Sudejkin, aresztował bowiem przybyłą z Charkowa przyjaciółkę straconej Perowskiej, która miała dokonać nowego zamachu. Aresztowanie to udało się tylko zapomocą Jabłońskiego, który, jak zapewniają, karany już był jako rewolucyonista sądownie. Sudejkin uznawszy Jabłońskiego za użytecznego człowieka, przybrał go sobie do pomocy. Jabłoński wiedział o zamiarze zamordowania Sudejkina i ostrzegał go nawet. Sudejkin udał się ze swym siostrzeńcem wieczór do mieszkania Jabłońskiego, gdzie miał odebrać ważne doniesienia. Strzał padł z nieoświeconego kurytarza i zranił Sudejkina w plecy. Siostrzeniec jego zraniony został dwoma strzałami. Walka z czterema ludźmi, uzbrojonymi w rewolwery i żelazne kilofy, trwała długo i była zaciętą. Mieszkańcy słyszeli hałas i donieśli o tem policyi, która jednak przyszła później, wskutek czego mordercy i Jabłoński mogli ujść. Siostrzeniec Sudejkina odzyskał przytomność w szpitalu i mógłby był poczynić zeznania, ale umarł już podobno wskutek otrzymanych ran.

Berlin 3 stycznia. Petersburski korespondent *Germanii* donosi, że pogłoska o przygodzie, jakiej car doznać miał na polowaniu, jest tylko osłoną zamachu, a na poparcie swego twierdzenia przytacza kilka okoliczności, między innemi to, iż przez dziesięć dni o tym wypadku milczano, tudzież fakt zamordowania Sudejkina. Korespondent ów zapytuje się, dlaczego najwyżsi urzędnicy dworscy o wypadku tym zupełnie sprzecznie mówią i dlaczego lekarze cara używają takich środków leczniczych, jakich zwykle używa się dla zagojenia ran powstałych z postrzału.

Telegramy biura koresp.

Zagrzeb 3go stycznia. Sejm przystąpił do obrad nad prowizoryum budżetowem. Ban motywował je krótkością czasu, który nie dozwala na ułożenie budżetu; oświadczył, iż z uchwalenia tego nie czyni kwestyi zaufania.

Paryż 3 stycznia. W procesie wytoczonym z powodu zajścia w Portbreton, margr. Derays skazany został na czteroletnie więzienie, z pomiędzy innych zaś oskarżonych kilku skazano na mniejsze kary więzienne, a trzech uwolniono od oskarżenia.

Paryż 3 stycznia. Na granicy hiszpańskiej obawiają się wybuchu rewolucyi, wskutek czego minister spraw wewnętrznych przesłał prefektom departamentów pogranicznych stósowne instrukcye.

Paryż 3 stycznia. *Journal des Debats* i inne umiarkowane dzienniki republikańskie występują przeciw idei rewizyi konstytucyi, żądając, aby rewizya ta ograniczoną została do minimum, i aby szybko była przeprowadzoną.

Toronto 3 stycznia. W pobliżu Toronto zderzył się pociąg osobowy z towarowym, wskutek czego 27 osób straciło życie, a 20 do 30 zostało rannych.

Londyn 3 stycznia. Do *Pall Mall Gazette* donoszą z Kairu: Modyfikacyę ustawy likwidacyjnej uważają tu za nieuniknioną. Sytuacya staje się krytyczną. Nieporozumienie między angielskimi doradcami prawnymi a doradcami innych państw europejskich zaostrza się ustawicznie. Dymisya gabinetu Cheryfa ma nastąpić niebawem.

Madryt 3 stycznia. Minister wojny przedłożył w Izbie projekt do ustawy o podwyższeniu pensyj wojskowych włącznie aż do pułkowników. Projekt ten przekazano osobnej komisyi.

Dyskusya nad adresem rozpocznie się w piątek. Dzienniki przewidują projekt przeciwny i opozycya osiągnie większość.

Petersburg 3 stycznia. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza doniesieniu *Standarda*, że Rosya radzić miała Chinom, aby wojska swe odwołały z Bac-Ninh.

Ateny 3 stycznia. Izba przyjęła w zasadzie projekt pożyczki.

Kair 3go stycznia. Ajencya Hawasa donosi: Abissyńczycy odbywali dalszy pochód ku Massurah. Baker basza opuścił Suakim w celu zawiązania rokowań z Abissyńczykami i zabezpieczenia odwrotu załodze w Chartum przez Kassale. Mahdi rozszerza ciągle zagony, a powstanie rozprzestrzenia się ku północy i wzdłuż wybrzeża aż ku Dieddah.

Chedyw zrzekł się dziesiątej części listy cywilnej, aby pensye niższych urzędników nie zostały zredukowane przez komisye dla zaprowadzenia oszczędności.

Kursa. — **Wiedeń** 3 stycznia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·15. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·85. — Renta srebr. 80·05. Renta złota 99·35. — 6% Renta złota węgierska 120·50. — 4% Renta złota węgierska 88 60. — Losy z r. 1860 135·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 843. Akcye kredyto. 292·70. — Londyn 121·—. — Napoleony 9·60—. — Lombardy 143·75. Losy roku 1864 167·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 292 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 170·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 150·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·—. — Losy prem. węgiersk. 112·75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 185·—. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 169·—. — Marki 59·35. — Ruble 117·25. — Dukaty 5·72. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin — 3 stycnia. Banknoty austryackie 168·55. — Krótki Wiedeń 168·30. — Krótka Warszawa 196·80. — Banknoty rosyj. 197·35. — 5% Listy zast. Polskie 61·90. — 4% Listy Likwida. Polskie 54·20. — Akcye Kolei Karola Ludwika 123·75. — Akcye austr. kredytowe 511·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 2 stycznia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 54	1 64
Marki niemieckie za 100 marek	59 —	59 60
Dukat ważny	5 63	5 76
20-frankówka	9 58	9 63
Imperyał ważny	9 82	9 93
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 50	90 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
4% „ „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 25	99 25
6% listy „ bankn hipot.	101 25	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 —	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 50	104 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 60	100 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50	88 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	291 —	293 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	169 —	171 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	286 —	289 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 75	20 25
Losy miasta Stanisławowa	28 —	24 50

we Lwowie za 100 złr. w. a.

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 2 stycznia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	79 05	79 20
4⅕% „ srebrna	79 70	79 95
4⅕ „ złota	98 65	98 8
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	— —	— —
4% „ „ 1860 „ 500 „	134 25	134 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 50	142 —
„ „ 1864 „ 100 „	167 —	167 50
„ „ 1864 „ 50 „	166 50	167 —
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnisacyjne. 10% podat.		
Czeskie	106 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	100 —
Galicyjskie „ „	99 10	99 60
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 20	99 50
Węgierskie „ „	100 25	100 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	99 50	99 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	140 50	141 —
6% Renta węgierska złota	120 90	121 10
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	97 75	98 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	109 75	110 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	219 —	219 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	291 80	292 —
„ „ węgierskie . 200 „	290 50	291 —
Depositen-Bank . 200 „	207 —	208 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	845 —	855 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	843 —	845 —
Unionbank . 100 „	108 25	108 5
Verkehrsbank ogólny . 140 „	148 25	148 75
Wied. Bankverein . 100 „	105 25	105 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	169 —	169 25

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	559 —	561 —
Elżbiety . 210 „ „	224 25	224 50
Linz-Budweis . 200 „ „	198 75	199 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	189 —	189 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2530	2535
Franciszka Józefa . 200 „ „	201 75	202 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	291 50	292 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	144 75	145 25
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	169 75	170 25
Nordwest austr. . 200 „ „	184 50	185 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	196 50	197 —
Rudolfa . 200 „ „	173 75	174 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	169 —	169 50
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	323 40	323 70
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	142 —	142 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 50	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160 75	161 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	147 60	148 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	165 50	166 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 25	119 75
5% „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	— —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	103 —	105 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 —	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 —	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 40	98 80
6% „ „ „ nowe 37 lat	98 40	98 80
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 70	102 30
6% „ „ Włość.	99 75	100 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 10	101 30
5% Szlasko aust. Bod. Kredit Anstalt	100 —	101 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5%/20 „ Boden Kredit-Institut	100 50	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	96 60	97 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	97 80	98 30
„ Em. 1874 200 „ 6%	97 40	97 70
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „	107 —	107 50
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 75	105 25
„ „ wal. austr. „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	106 80
„ poż. 14 milion. 1882 „	105 25	106 25
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 —	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 75	103 —
„ Em. 1878 . 200 „ „	102 75	103 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 40	98 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	98 20	98 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 70	96 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 75	101 15
„ III „ 1868 300 „ „	95 50	96 —
„ IV „ 1872 300 „ „	94 25	94 75
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 30	102 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 35	102 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 20	100 75
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 20	100 60
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 25	100 50
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	120 —	121 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	93 90	94 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 50	182 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 70	138 10
„ . 200 złr. 5%	120 75	121 25
Theissb.-Gesell. „ „	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 70	95 —
„ „ II Em. 200 „ „	93 50	94 —
„ Nordost . 300 „ „	91 80	92 20
„ „ złotem . 200 „ „	117 40	117 80
„ Westbahn . 200 „ „	95 75	96 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 —	96 75
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	— —	— —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 —	125 50
„ Węgierskie „ 100	112 80	113 20
3% „ Tureckie fr. 400	20 —	20 25
Kredytowe . złr. 100	173 —	173 50

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	37 75	38 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	110 —	111 —
Insbrucku . „ 20	50	21 —
Keglewicha . „ 10½	17 60	18 50
Krakowskie . „ 10	17 50	18 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	38 —	39 —
Palty . „ 42	35 25	36 —
Rudolfa . „ 10½	19 75	20 50
Salma . „ 42	58 25	54 —
Salzburgskie . „ 20	23 —	23 75
St. Genois . „ 42	48 50	49 —
Stanisławowskie . „ 20	23 —	24 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 —
4% „ . „ 50	— —	— —
Waldsteina . „ 21	27 25	27 75
Windischgrätza . „ 21	36 75	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 70	5 72
20 frankówki	9 60	9 61
Imperyały rosyjskie	9 87	9 89
Funty szterl. angielskie	12 06	12 11
Liry tureckie złote	10 90	10 92
Marki niemieckie za 100 marek	59 30	59 35
Rubel papierowy za 100	117 —	117 50

Lwów 2 stycznia

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	292 50	294 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 40	99 40
4% „ „ „ „ 37-letnie	89 75	90 75
5% „ „ „ „	98 40	99 40
6% „ „ Banku hip. gal.	101 45	102 45
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 80	99 80
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 2 stycznia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	40
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	25
kupon	—	—	22	

TUTKI ROSYJSKIE

do papierosów w najlepszym gatunku, 100 szt. 15 cnt., 1000 szt. złr. 1 c. 40, — oraz **maszynki** do tychże od 20 c. wzwyż, poleca Magazyn

J. Zaplatalskiego w Krakowie.

Bibułki francuskie Houblon-Panama.

Kupującym w większej ilości odstępuje się rabat. (3059-3-24)

PRACOWNIA

sukien, płaszczyków damskich i ubiorków dziecinnych

E. JADOMSKIEJ

w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod L. 32 na dole,

poleca się Szanownym Paniom i podejmuje się wykonać każdą robotę akuratnie, rzetelnie, po cenach umiarkowanych. (3088-1-3)

Na karnawał.

MAGAZYN

ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Rynek gł., Sukiennice 19,

poleca (129-1-3)

wielki wybór kwiatów paryskich, piór strusich i fantazyjnych oraz kapeluszy damskich

po cenach bardzo przystępnych. Magazyn posiada własną pracownię konfekcyj damskich pod kierunkiem pierwszorzędnych specyalistek zostającą i przyjmuje zamówienia na **suknie balowe, kostiumy, paletoty i okrycia; zamówienia na całe wyprawy ślubne** oraz wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Modele paryskie.

SUKNIE BALOWE

najświeższe, kwiaty, koronki, pióra, **na karnawał** otrzymał magazyn pod firmą

Mme Anna.

Zamówienia wykonywa akuratnie i w najkrótszym czasie. (131-1-4)

Adwokat krajowy

Dr. Zygmunt Eibenschütz

otworzył biuro adwokackie w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod **Nr. 20. I piętro.** (130-1-3)

Adwokat krajowy

Dr. Kazimierz Smolarski

otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie przy ul. Poselskiej (dawniej św. Józefa) l. 17, I. piętro.

(3082-1-5)

BOL ZĘBOW

wszelki, choćby najsilniejszy, usuwa nazawsze zaraz słynny **„LITON“**, gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 70 i 40 ct. u p. **E. Stockmara**, apt. w KRAKOWIE. (194-1-16)

Ein wahrer Schatz

für die unglücklichen Opfer der **Selbstbefleckung (Onanie)** und **geheimen Ausschweifungen** ist das berühmte Werk:

Dr Retau's Selbstbewahrung.

80 Aufl. Mit 27 Abbild. Preis 2 fl. Lese es Jeder, der an den **schrecklichen Folgen** dieses Lasters leidet, seine aufrichtigen Belehrungen **retten jährlich Tausende vom sichern Tode.** Zu beziehen durch das Verlags-Magazin (R. F. Bierey) **in Leipzig**, sowie durch jede Buchhandlung. — **In Krakau** vorräthig in der Buchhandlung von **J. M. Himmelblau.**

(93-1-12)

Skład fabryczny machin gospodarczo-rolniczych

J. Bulsiewicza w Bochni

dostarcza najtaniej i najlepiej

pługów stalowych różnych systemów, machin drylowych i siewników szerokorzutnych, młocarń kieratowych i ręcznych garniturów do parowej młocarki o sile 3 koni, młynków i cylindrów do czyszczenia zboża, krajaczów do karmy, sieczkarń i szrutowników z poręczeniem na jeden rok. (1787-12-12)

Cenniki z rycinami na żądanie.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis Cauvain.

W Paryżu w aptece P. Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (64-64)

Dostać można w Krakowie w aptekach p. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Księgarnia D. E. FRIEDLEINA w Krakowie

poleca się z wyborem (2991-4-4)

Kalendarzy na rok 1884

polskich i zagranicznych, powszechnych i zawodowych.

Almanach de Gotha. — Taschenbuch der gräflichen Häuser. — Taschenbuch der freiherrlichen Häuser.

Wydawnictwo Maurycego Orgelbranda w Warszawie.

56 DODATKAMI ROZSZERZONY

1884. Tygodnik Powszechny. 1884.

Pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone.

Siły literackie i artystyczne pierwszorzędne, oraz wiele rozgłośnych.

Z początkiem roku 1884 w „Tygodniku Powszechnym“ ukaże się trzytomowa powieść

EDWARDA LUBOWSKIEGO

„Krok dalej“.

Z innych prac oryginalnych, przygotowane już do druku lub zamówione: **Dra Antoniego J. Samuel Łaszcz**, Kartka z dziejów kresowej swawoli, — **Bełcikowski Adam**, Studyum porównawcze o niewieścich ideałach dwóch poetów: **Mickiewicza i Goethego**, — **Biegeleisen Dr Henryk**, Rozprawa krytyczno-literacka, — **Chełmicki ks. Zygmunt**, Robert Owen, Kartka z dziejów socyalizmu, — **Jarochowski Kazimierz**, Rozprawa historyczna, — **Jordan** (Autora Wędrówek Delegata), Polowańko, humoreska. **Kaszewski Kazimierz**, Odrodzenie w literaturze niemieckiej, — **Kraszewski J. I.**, Z dziejów dramatu u nas i u obcych, — Tegoż, Noce bezsenne, Fantazye na tle czarném, — **Sowiński Leonard**, Wspomnienia szkolne, — **Tretiak Józef**, Kilka uwag o Juliuszu Słowackim, Przyczynek do oceny jego poezyi, — **Wilczyński Albert** (Autor Kłopotów starego komendanta), Opowiadanie, — **Wołowski Michał**, Trefniś i Lutnista, Fragment dramatyczny.

Z powieści, tłomaczonych mamy przygotowane: **Vergi, G.** Eros, Powieść z włoskiego, — **Szenoi August**, Żebrak Łukasz, — **Spielhagen, Fr.**, W ostatniej godzinie.

Wszyscy przez cały rok 1884 prenumerujący Tygodnik otrzymają bezpłatnie wytwornie wykonany

OLEODRUK

z oryginału, złotym medalem nagrodzonego, Mistrza **Józefa Brandta**

„Towarzysze Pancerni“.

Nadto przeznaczono dla prenumeratorów „Tygodnika Powszechnego“

różne premia oleodrukowe,

Chromolitografię Juliusza Kossaka: „Stanisław Rewera Potocki“, wracający z wyprawy Tureckiej przyjmuje wyoraną buławę 1651 roku,

pod warunkami wyjątkowemi.

Wyłącznie dla prenumeratorów Tygodnika Powszechnego, przysposobiono świetne illustrowane wydanie

Arcydzieła Jul. Słowackiego

„Lilla Weneda“

Z 12 RYSUNKAMI ANDRIOLLEGO

za cenę złr. 3·60. Z przesyłką pocztą złr. 4·20. **W oprawie** z płótna angielskiego bogato złoconéj, ze złoconemi brzegami złr. 7·20 w takiejże oprawie z grzbietem skórkowym złr. 8·40. Za przesyłkę pocztą oprawnego egzemplarza dopłaca się złr. 1. **Nieprenumerujący „Tygodnika Powszechnego“ płacą o złr. 3·60 wyżej.**

Szczegóły bliższe w **prospekcie**, wysyłającym się na żądanie, bezpłatnie, **oraz numer samego pisma na okaz.**

CENA TYGODNIKA POWSZECHNEGO NA ROK 1884 **z 56 dodatkami, (w końcu każdego kwartału podwójny), i bezpłatnym oleodrukiem,**

w **Krakowie** kwartalnie złr. 3 cent. 30, na prowincyi złr. 4 — we **Lwowie** kwartalnie złr. 3 cent. 60, na prowincyi złr. 4 cent. 40. (2996-3-3)

Za opakowanie i przesyłkę **oleodruku** pocztą dopłaca się 60 ct.

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana **Levasseur**, rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (65 67-)

Liczne i trwałe skutki lecznicze dla

cierpiących na płuca

blednicę, niedokrewność,

w gruźlicy (suchotach płuc), w pierwszych początkach zapalnego i przewlekłego nieżytu płuc, wszelkiego rodzaju kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie dla zołzowatych, rachitycznych, słabowitych i rekonwalescentów wykazuje wyrabiany przez aptekarza Jul. Herbabnego w Wiedniu

syrup wapienno-żelazisty z podfosforanu wapna.

Skutki: dobry apetyt, spokojny sen, wzmocnione tworzenie krwi i kości, ulga w kaszlu, tworzenie śluzu, usunięcie nocnych potów i osłabienia, zarazem ogólny powrót do sił, powolne zwapnienie (wyleczenie) gruzełków.

UZNANIE. Wielmożny Pan **Jul. Herbabny**, aptekarz w **Wiedniu.**

SCHUTZ-MARKE. OESTERR. UNGARN. DEUTSCHES REICH. JULIUS HERBABNY WIEN.

Wypowiadam Panu, wynalazcy znakomitego lekarstwa, zwanego **syrup wapienno-żelazisty**, moje najserdeczniejsze podziękowanie, gdyż byłem że tak powiem nad grobem a żaden środek niepomógł mi. W tedy wyczytałem w dziennikach o Pańskim środku leczniczym, przezco w bardzo krótkim czasie wyzdrowiałem.

Pottenstein, 3 stycznia 1883 r. **Wincenty Motl.**

Brakuje mi słów do wypowiedzenia mojego podziękowania za Pański doskonały **syrup wapienno-żelazisty**, który uwolnił mnie od mojego cierpienia piersiowego, podczas gdy wszelkie inne używane środki były bezskuteczne. Proszę ponownie o 3 flaszki za zaliczką. (115-3-)

Pinggau p. Friedberg, dnia 27 maja 1883 r.

Piotr Ostermann.

Flaszka kosztuje 1 złr. 25 ct., pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.

Upraszamy wyraźnie zażądać syrup wapienno-żelazisty Juliusza Herbabnego i zwrócić uwagę na powyższy znak protokółowany. Do każdej flaszki dołączona jest broszura Dra Schweitzera.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“, P. Mikolasz apt., M. Karczewski apt. i H. Blumenfeld aptek.; w BIAŁY J. Kolassa i A. Fuchs; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH J. Hausberg apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DORNA WATRA F. Fritsch; DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, Grzymała; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz. E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MIŁÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossigno; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka; w STANISŁAWOWIE A. Beil; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI apteka obwodowa.

ŚWIEŻO OPUŚCIŁO PRASĘ:

KAROLA DARWINA

O pochodzeniu człowieka

Wydanie drugie według najnowszego wydania angielskiego przerobione przez Ludwika Masłowskiego. Cena **2** złr. **40** ct.

Całe dzieło wraz

Z DOBOREM PŁCIOWYM

w 3 tomach, ozdobne przeszło 100 drzeworytami, wykonanemi w Londynie, w cenie zniżonej **6** złr. oprawne w płótno angielskie 7 złr. Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach. (2887 3-6)

Skład główny w KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie.

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH

W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN · 32. W BRUKSELI RUE DE L'ÉQUATEUR · 11. W SCHEVENINGEN GALERIE · 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE

CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

(2716 21-32)

Dla chorych na piersi i płuca

Dr. med. Faykissa

Spiski ekstrakt z ziół karpackich

1 flakon z instrukcyą użycia 75 cnt.

Cukierki 1 pudełko 35 cnt. ***Herbata*** 1 paczka 50 cnt., mała 25 cnt.

Od lat dziesięciu z wielkiem powodzeniem używana na kaszel, chrypkę, nieżyt, koklusz, zaziębienia, duszność, ciężkość oddechu, kłucia w boku, nieżyt oskrzelowy, zapalenie płuc i t. p. Dostać można prawdziwe u fabrykanta **Józefa Faykiss** w Temeswarze; **w Krakowie główny skład u aptekarzy A. Siedleckiego i Dylskiego;** w **N. Sączu** u **Kosterkiewicza spadkob.;** we **Lwowie skład główny** u **Zygmunta Ruckera** i u aptekarza **Piepesa.** (2841-10-10)

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkusikach do Sinapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.

Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.

Philadelphia 1876 Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY

24, Avenue Victoria

PARIS

(81-11-)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

XXI. międzynarodowy targ machin.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarczo-rolnicze urządza po dwudziestoletnich korzystnych wynikach znów, mianowicie

9, 10, i 11 czerwca 1884 r.

w Wrocławiu wystawę i targ machin i sprzętów gospodarczych, leśniczych i domowych.

Programów i wszelkich żądanych wyjaśnień udziela radca gospodarczy **Korn**, w Wrocławiu, Matthiasplatz 6; do niego należy adresować zgłoszenia najpóźniej do **końca marca.** Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione. (3045-1-3)

Wrocław, w grudniu 1883 r.

Zarząd wrocławskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.

Apotheke zur Najade in Gleichenberg des Dr. Ernst Fürst. SCHUTZ-MARKE.

Gleichenberskie

wyroby z soli zdrojowej i igliwia,

przez lekarzy zbadane i jako niezawodne polecone

Dyplom honorowy w Tryeście 1882 i medal bronzowy Amsterdam 1883.

z apteki „zur Najade“ Dra Ernesta Fürsta

w kąpielach Gleichenberg w Styryi (w Austryi).

Gleichenberska sól zdrojowa, wyrabiana przez wyparowanie zdroju Konstantego, 1 flakon 60 c.; szczególniej polecenia godna w przewlekłych nieżytach przyrządów do trawienia i oddechowych.

Gleichenberski sok piersiowy, zawierający sól zdrojową, 1 flakon 1 złr. 12 c. i

Gleichenberskie cukierki, zawierające sól zdrojową **z różnym zapachem,** 1 wielkie pudełko 1 złr. 12 a 1 małe pudełko 60 c.; są to najwyborniejsze środki lecznicze i uśmierzające we wszystkich cierpieniach szyi i płuc

Gleichenberskie cukierki z wyciągiem słodowym (lub z czokoladą) zawierające sól zdrojową, 1 pudełko 1 złr. 20 c; najlepszy środek w chrypce, kaszlu, nieżytach podniebienia i krtani.

Gleichenberski proszek do trawienia, zawierający sól zdrojową, 1 pudełko 1 złr. 12 c.; najlepszy środek leczniczy w chorobach przyrządów do trawienia

Gleichenberski wyciąg igliwiowy, 1 flakon 1 złr.; leczy z pewnym skutkiem wszelkie rodzaje bolów gośćcowych.

Gleichenberski syrup sosnowy bez soli zdrojowej, 1 flakon 1 złr. i

Gleichenberski syrup sosnowy z 10% soli zdrojowej, 1 flakon 1 złr. 30 c.; działa wybornie w nieżycie, cierpieniach piersi i płuc.

Gleichenberski środek na astmę, zbadany przez lekarzy i jako niezawodny polecony, 1 pudełko 2 złr. 50 c.; szybko i pewnie działający środek na astmę.

Składy utrzymują: w **Krakowie** Józef Trauczyński aptek., we Lwowie Zygmunt Rucker, aptekarz. (97-3-6)

Chata i Nowiny

najdawniejsze i najtańsze pisma ludowe

rozpoczynają piętnasty rocznik.

Cena całoroczna 2 złr. 50 c. Prenumeratorowie otrzymują corocznie **kalendarz informacyjny bezpłatnie.**

KALENDARZ „CHATY“ 1 egzemp. 35 c., tuzin 2 złr. 80 c.

Lwów, w Drukarni ludowej, plac Bernardyński Nr. 7. (2994-7-10)

W taniem wydaniu

Biblioteki „Mrówki“

opuściły prasę:

LENARTOWICZ. Cienie Syberyjskie	c. 20
BLIZIŃSKI. Wyprawa P. Prota	„ 20
LAM JAN. Humoreski 3 tomiki	„ 60
CZAPLICKI. Bohaterska rodzina	„ 20
WILKOŃSKI. Ramotki, 2 tomiki	„ 40
— Kraszewski, w Warszawie	„ 20
PADALICA. Nestor Pisanka	„ 20
WILCZYŃSKI. Pan Komornik.	„ 20
TATOMIR. Lubawa	„ 20
REJ. Pisma wierszem 2 t.	„ 40
SOBIESKI. Listy z pod Wiednia 3 t.	„ 60
GETE. Faust 3 t.	„ 60
SZYLLER. Intryga i miłość 2 t.	„ 40
NARUSZEWICZ. Satyry	„ 20
TREMBECKI. Zofiówka	„ 10
SZEWCZENKO. Hajdamacy 2 tomiki	„ 40
— Kobzarz	„ 20
SYROKOMLA. Gawędy 5 tomików.	złr. 1·—
— w ładnej oprawie w pł. ang.	„ 1·35

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny (2645-5-6)

w KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie.

Praktykant

zamiejscowy, z realnych szkół lub gimnazyum — znajdzie umieszczenie każdego czasu w **handlu korzennym Em. Kunz w Tarnowie.** (3078-3-3)

Restauracya w Hotelu Victoria

(kuchnia francuzka)

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres kuchenny wchodzące, tak na pojedyncze półmiski, jak na obiady, kolacye, wesela i t. p. po nader przystępnych cenach. Galantyny i pasztety zimne 1 ko od złr. 2·50 (na żądanie wysyła się na prowincyę odwrotną pocztą). Również ceny *à la carte* zmienione. Szczycąc się wieloletniem zaufaniem Szan. Publiczności, poleca się nadal łaskawym względom.

(3025-7-10) **A. Heurteux i Sp.**

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (2463-58-)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.**

Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następn. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** (186-17-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

LECZENIE

Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.

Przez użycie **ZIAREK** *z Kreozotu* **SABOURDY**

Apteka MESTIVIER

3, ulica de Choiseul, 3

w Paryżu.

„Na 93 obserwacyi leczenie Kreozotem pokazało się skutecznem w suchotach w 1. stopniu, w połowie wypadków leczenia suchot w 2. i trzeciej części słabości w 3. stopniu.“ (*Gazette hebdomadaire de Médecine et de Chirurgie, 1877.*)

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (72-18-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych prospekta na rok 1884 pod tyt.: **„Tygodnik Mód i Powieści“**, **„Przyjaciel Dzieci“** i **„Biesiada Literacka“** — wychodzących w Warszawie.